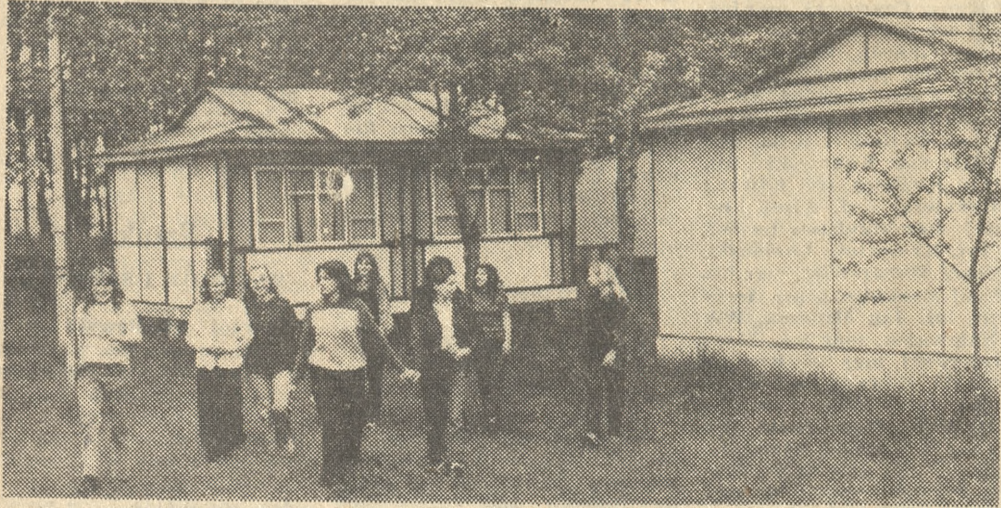


Wakacje w Białobrzegach



W domach wczasowych i obiektach turystycznych — fala urlopowiczów. Młodzież wypoczywa m. in. w ośrodku POSTiW w Białobrzegach (woj. kieleckie). Jest tu ładne kąpielisko i wypożyczalnia sprzętu sportowego. Młodzi — jak widać na naszym zdjęciu — zadowoleni.

Fot. — CAF

KONCERTY — SPOTKANIA — WIECZORNICE

WIELKOPOLSKA WITA 30-LECIE

Za kilka dni Wielkopolska wita 30-lecie Polski Ludowej. Radośnie, w poczuciu dobrze wypełnianych zadań. We wszystkich bowiem miastach i wsiach dokonano się przeobrażenia, których sumą jest lepsze, dostateczniejsze życie mieszkańców.

Jubileusz ludowej Ojczyzny poprzedzą w Wielkopolsce liczne spotkania, wieczornice i koncerty. Staną się one okazją do przedstawienia osiągnięć

w 30-lecie a równocześnie uhonorowania tych wszystkich, którzy swoją rzetelną i ofiarną pracą zyskali miano ludzi dobrej roboty. Wezmą oni udział w spotkaniach o charakterze ogólnym, podczas których otrzymają odznaczenia i dyplomy. Im też dedykowane są liczne koncerty, organizowane w miastach i wsiach województwa poznańskiego.

Wszystkie spotkania odbywać się będą w Wielkopolsce w nadchodzącym tygodniu, a więc bezpośrednio przed dniem jubileuszu Polski Ludowej. Wszystkie też imprezy otrzymają odświętną oprawę, godną 30-lecia ludowej Ojczyzny.

W Gnieźnie i Lesznie ludzie zasłużeni dla tych miast i powiatów spotykają się z kierownictwami i stancjami partyjnymi oraz władzami administracyjnymi. Nagrodą dla ludzi dobrej roboty w Kaliszu, którzy wieloletnią i niestrudzoną pracą przyczynili się do osiągnięcia tego miasta i powiatu, będą odznaczenia i dyplomy. Wyróżniający się dobrymi wynikami w pracy zawodowej i społecznej w Koninie uczestniczyć będą w otwarciu Stadionu im. 30-lecia PRL oraz w koncercie, podczas którego wystąpią zespoły estradowe ze Związku Radzieckiego, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na koncerty zaproszeni zostaną także działacze i aktywiści w Ostrowie i Pile.

Również w pozostałych miastach powiatowych Wielkopolski odbywać się będą rozmaite imprezy. W Chodzieży na stacji otwarcie wystawy fotograficznej, obrazującej osiągnięcia

tego miasta i powiatu. Na deskach amfiteatru chodzieskiego odbywać się będzie koncert pod hasłem „Piękna nasza Polska cała”. Także w Krotoszynie dla przodowników pracy, weteranów ruchu robotniczego oraz walk na rodowo-wyzwoleńczech urządzony będzie koncert. W taki sam sposób uhonorowani zostaną zasłużeni dla rozwoju powiatu.

Dokończenie na str. 2

Leonid Breżniew przybędzie do Polski na uroczystości 30-lecia

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew odwiedzi Polską Rzeczpospolitą Ludową, aby wziąć udział w uroczystościach 30-lecia Odrodzenia Polski. (PAP)

W Kaliszu, którzy wieloletnią i niestrudzoną pracą przyczynili się do osiągnięcia tego miasta i powiatu, będą odznaczenia i dyplomy. Wyróżniający się dobrymi wynikami w pracy zawodowej i społecznej w Koninie uczestniczyć będą w otwarciu Stadionu im. 30-lecia PRL oraz w koncercie, podczas którego wystąpią zespoły estradowe ze Związku Radzieckiego, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na koncerty zaproszeni zostaną także działacze i aktywiści w Ostrowie i Pile.

Również w pozostałych miastach powiatowych Wielkopolski odbywać się będą rozmaite imprezy. W Chodzieży na stacji otwarcie wystawy fotograficznej, obrazującej osiągnięcia

Stosunki dyplomatyczne NRD - USA tematem rozmów w Waszyngtonie

Jak informuje agencja ADN, NRD i USA osiągnęły porozumienie w sprawie rozpoczęcia rozmów na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych. Rozpoczną się one 15 bm. w Waszyngtonie. (PAP)

Podziękowanie za twórczy wkład w rozwój kultury

E. Gierek przyjął przedstawicieli środowisk twórczych

W sobotę 13 bm., w gmachu KC PZPR, odbyło się spotkanie Edwarda Gierka z przedstawicielami środowisk: literackiego, filmowego, teatralnego, muzycznego i plastycznego z całego kraju.

W spotkaniu udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Jan Szydłak i Józef Tejchma oraz sekretarze KC PZPR Wincenty Kraśko i Jerzy Łukaszewicz. Środowiska twórcze repre-

Piotr Jaroszewicz gościem załogi FSO

Przeszło 1,8 mld zł — dzięki dodatkowej produkcji — dała krajowi w ciągu ostatnich 3,5 lat warszawska Fabryka Samochodów Osobowych. U progu 23 rocznicy swego istnienia załoga ma w dorobku 803 tys. samochodów. Dzisiaj — produkuje rocznie 5 razy więcej, niż przed 15 laty i znajduje się w krajowej czołówce eksporterów.

Wyników w pracy produkcyjnej, działalności inwestycyjnej, partyjnej i społecznej pogratulował załozce 13 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, w czasie zwiedzania wydziału mechanicznego polskiego Fiatu oraz podczas spotkania z aktywnymi tej fabryki.

Premierowi oraz zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarzowi Komitetu Warszawskiego PZPR — Józefowi Kępie zaprezentowano nowe rodzaje samochodów. Wśród nich 7-osobowy „wycieczkowy” samochód Fiat 1500, odkryty, o ładnej linii nadwozia. Załoga pierwszy egzemplarz nowej serii podarowała stołecznym władzom miejskim na cele turystyczne.

P. Jaroszewicz udekorował wieloletnich, wyróżniających się pracowników medalami 30-lecia PRL. Jednocześnie — otrzymał przyznana mu przez Radę Robotniczą odznakę „Zasłużony dla FSO”. (PAP)

zentowali: Jerzy Antczak, Marian Brandys, Mariusz Dmochowski, Wiesław Garboliński, Gustaw Holoubek, Tadeusz Holuj, Jarosław Iwaszkiewicz, Adam Johann, Janusz Kaczmarski, Maria Kuncewiczowa, Andrzej Kuśniewicz, Jerzy Łosowski, Tadeusz Łomnicki, Władysław Machajek, Jan Machulski, Andrzej Markowski, Tadeusz Nowak, Daniel Olbrychski, Jerzy Putrament, Jerzy Passendorfer, Włodzimierz Sokorski, Andrzej Strumiłło, Stefan Sutkowski, Konrad Świniarski, Wilhelm Szewczyk, Stanisław Szumański, Andrzej Wasilewski, Janusz Wilhelm, Krzysztof Zanussi oraz Wojciech Żukrowski.

Witając przybyłych Edward Gierek złożył im, a za ich pośrednictwem wszystkim ludziom kultury, serdeczne życzenia i gratulacje za twórczy wkład w rozwój kultury i sztuki polskiej w okresie 30-lecia. Towarzyszyła ona wszystkim etapom socjalistycznego budownictwa w naszym kraju, dobrze służąc procesom integracji narodu, wnosząc istotny wkład w przygotowanie go do życia w warunkach szybko postępującej rewolucji naukowo-technicznej.

Podkreślając, iż osiągnięcia te stały się możliwe w warunkach trwałego pokoju, I sekretarz KC PZPR wskazał, iż należało z osiągnięciami w dziedzinie kultury łączyć się w naszym kraju wielką rewolucją naukowo-oświatową. Ona to przysporzyła kulturze zastępy nowych, wykształconych i wymagających odbiorców. Proces ten — w ostatnich latach ulega przyspieszeniu. Świadczy o tym decyzja o uogólnieniu szkół średnich. Decyzja ta — podyktowana jest potrzebami wysoko roz-

winiętego społeczeństwa socjalistycznego.

Wszystko co zrobiliśmy i co zamierzamy dokonać w najbliższych latach w sferze nauki, oświaty i kultury — uzależnione jest jednak od odpowiedniej rozbudowy i rozwoju bazy materialnej, poziomu całej gospodarki narodowej.

Zabierający głos na spotkaniu pisarze, ludzie teatru, plastycy, przedstawiciele środowisk muzycznych nie bez dumy mówili o zasięgu rewolucji kulturalnej, która dokonała się w latach Polski Ludowej. Dziś z dobrodziejstw kultury korzystają już praktycznie wszyscy mieszkańcy naszego kraju. Rozwijanie wartości kulturalnych i ich szerokie upowszechnienie jest jednym z podstawowych warunków awansu cywilizacyjnego społeczeństwa.

Przytaczając przykłady licznych osiągnięć polskiej literatury, polskiego teatru, filmu, mówiąc o sukcesach odnoszonych przez polskich kompozytorów, uczestnicy spotkania wskazywali, że stanowią one dobrą wizytówkę Polski Ludowej. Są one istotnym czynnikiem jednoczącym Polaków na całym świecie. Polska sztuka — film i literatura pozwalają wielu ludziom po różniące się różnicami geograficznymi na „odkrycie” Polski. Należy uczynić wszystko — wskazywano — aby polska sztuka jeszcze lepiej i skuteczniej spełniała swą rolę ambasadora kraju. PAP

Depesza H. Jabłońskiego do prezydenta Francji

Z okazji święta narodowego Republiki Francuskiej, przypadającego w dniu 14 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Valerego Giscard d'Estaing. (PAP)

Komunikat o rozmowach radziecko-francuskich

W Moskwie opublikowano komunikat o wizycie, jaką złożył w ZSRR min. spraw zagranicznych Francji Jean Sauvagnargues. W komunikacie podkreśla się, że w czasie rozmów Sauvagnargues z przywódcami radzieckimi przedyskutowano najważniejsze problemy międzynarodowe, w tym kwestię europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, sytuację na Bliskim Wschodzie i w Indochinach oraz problemy rozbrojenia. Omówiono również wszystkie aspekty związane z współpracą radziecko-francuską. Rozmowy przebiegały w duchu przyjaznym i stwierdzono zbieżność poglądów w wielu kwestiach.

Obie strony oświadczyły również, że będą dążyć do kontynuowania regularnych spotkań przywódców obu państw w przekonaniu, że spotkania te służą sprawie przyjaźni między narodami radzieckim i francuskim oraz sprawie powszechnego pokoju.

Jean Sauvagnargues zaprosił Andrzeja Gromykę do złożenia oficjalnej wizyty we Francji. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. PAP

Artyleria izraelska ostrzelała wioski libańskie

W Bejrucie poinformowano w sobotę, że artyleria izraelska znów ostrzelała wioski południowo-libańskie: Mahajbib, Mis Al-Dzebel i dolinę As-Saluki. Pociski izraelskie wzniciły pożary na polach, niszcząc zasiewy i wyrządzając znaczne straty materialne ludności.

Samoloty izraelskie dokonywały przelotów nad miejscowościami Kfar-Kala, Blida, Bint Dzebel, Jarun i Marun ar-Raas. (PAP)

odgłosy tygodnia

Miejsce Polski

Zakończone przed tygodniem mistrzostwa świata w piłce nożnej przyniosły polskiej drużynie sukces, którego nie spodziewali się najwięksi nawet optymiści. Ale nie o sportowym aspekcie tego sukcesu chcemy dziś pisać. Sprawy te zostały tak szeroko i wszechstronnie skomentowane, że niewiele nowego można tu dodać. Natomiast warto sobie przypomnieć, że postawa polskich piłkarzy, ich wyniki i styl gry wywołały konsekwencje sięgające daleko poza sport. Spowodowały reperkusje natury polityczno-propagandowej, inaczej mówiąc — przyczyniły się do spopularyzowania naszego kraju na całym świecie.

Przypuszczać należy, że przed mistrzostwami świata przeciętny Brazylijczyk czy Argentyńczyk o Polsce niemal nie słyszał, lub słyszał niewiele. Teraz wie co najmniej tyle, że Polska ma znakomitych, nowoczesnie grających piłkarzy. Można chyba zaryzykować twierdzenie, że dla rozstawienia Polski w świecie wśród tak zwanych ludzi z ulicy, piłkarze nasi zrobili więcej niż niejeden artysta czy wynalazca.

Są kregi, do których łatwiej trafić dając łupnia drużynie włoskiej albo brazylijskiej niż na przykład wysuwając się w Europie na drugie miejsce w produkcji węgla czy na szóste w produkcji energii elektrycznej.

Kto dziś pamięta, że w tych „dyscyplinach” zajmowaliśmy w 1950 roku czwartą i dziesiątą pozycję? Ani węgla, ani energia elektryczna nie dostarczały tych emocji co sport, chociaż ostatnio, w okresie kryzysu energetycznego na świecie, zaczęły się nimi pasjonować nie tylko rządy i organizacje gospodarcze różnych państw.

Zbliża się 30 rocznica powstania Polski Ludowej. Fakt ten skłania do podsumowań, bilansów i refleksji na temat naszego, narodowego stanu posiadania i miejsca Polski w świecie. O tym, że jest nam wszystkim coraz lepiej, nie trzeba nikogo przekonywać. Doświadczamy tego co dzień na własnej skórze. Polityka partii zmierza do tego, żeby żyło się ludziom coraz dostatniej. Dzieje się tak między innymi dlatego, że nieustannie rośnie produkcja. Oto w roku 1950 nasz udział w produkcji przemysłowej świata wynosił około 1 procent. Obecnie udział ten jest większy niż 2 procent (przy 0,9 procenta udziału w załadunku). Są to wprawdzie fakty, które nie zawsze docierają do świadomości społeczeństw innych krajów, ale coraz częściej nasz kraj dokumentuje swą obecność w świecie wyrobami z napisem „made in Poland”, przy czym są to nie tylko wyroby przemysłu spożywczego, z których byliśmy znani już przed wojną. Są to maszyny, statki, kompletne fa-

bryki, samochody, produkty przemysłu lekiego...

Jeżeli chodzi o dochód narodowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca należymy do krajów średnio rozwiniętych; jedynie w 20 najbogatszych krajach świata dochód ten jest większy niż u nas. Należy jednak pamiętać, że na przykład w roku 1947 dochód narodowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca był u nas 4-krotnie niższy niż w krajach Europy zachodniej, a w 1970 roku już tylko 2,2 razy mniejszy. Rozwijamy się więc szybciej niż najbardziej rozwinięte państwa i ciągle zmniejszamy dystans dzielący nas od nich. Wszystko wskazuje na to, że ten dystans w przyszłości zupełnie zlikwidujemy. Jesteśmy coraz mądrzej nie tylko doświadczeniem, nie tylko oswajaniem się ze skomplikowaną techniką. Stajemy się społeczeństwem coraz bardziej świadomym i wykształconym, a co za tym idzie — coraz bardziej świadomym celów nakreślonych przez partię.

Wszystko są to zjawiska, które w coraz większym stopniu docierają do opinii publicznej różnych krajów. Polskie statki, polskie obrabiarki, polskie wagony, polskie kompletne zakłady przemysłowe, polskie samochody stają się równie popularne jak niegdyś polskie szynki, polska wódka czy polski drób. Polski węgiel, polska miedź, polska siarka zdobywają świat. Nasz kraj awansował nie tylko gospodarczo. Także politycznie, społecznie, kulturalnie. Ostatnio niezwykłą karierę zrobili nasi piłkarze, również dobrze się przysługując spopularyzowaniu Polski w świecie.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Prof. dr Kazimierz Secomski — za twórczość naukową w dziedzinie ekonomii, a w szczególności za pracę pt. „Elementy polityki ekonomicznej”;

Prof. dr Juliusz Starzyński — za działalność naukową w dziedzinie historii sztuki, a w szczególności za prace pt. „Romantyzm i narodziny nowoczesności” oraz „Polska droga do samodzielności w sztuce”;

Prof. dr Jan Szczepański — za prace pt. „Refleksje nad oświatą” oraz „Zmiany społeczne polskiego w okresie uprzemysłowienia”;

NAGRODY II STOPNIA:

Zespół w składzie: prof. dr Włodzimierz Wesolowski, mgr Krystyna Dejmanowska-Janicka, mgr Anita Kobus-Wojciechowska, dr Antonina Piłnow-Ostrowska, dr Kazimierz Słomczyński, mgr Krzysztof Szafnicki, dr Wiesława Warzywoda-Kruszyńska — za prace pt. „Zróżnicowanie społeczne” oraz „Struktura i ruchliwość społeczna”;

Nauki biologiczne

NAGRODA I STOPNIA:

Prof. dr Jerzy Pawelkiewicz — za osiągnięcia w badaniach biosyntezy białka u roślin.

NAGRODA I STOPNIA:

Prof. dr Zofia Kielan-Jaworowska — za wybitne osiągnięcia w poznaniu pochodzenia i wczesnej ewolucji ssaków.

Nauki medyczne

NAGRODY II STOPNIA:

Zespół w składzie: plk prof. dr Stanisław Barański, doc. dr habil. Przemysław Czerny, plk doc. dr habil. Zbigniew Edelwejn, plk mgr inż. Andrzej Roman Gidyński, plk doc. dr Mieczysław Piotrowski, mgr inż. Andrzej Szubski — za cykl prac nad biologicznymi efektami mikrofal.

Matematyka, fizyka

chemia i nauka o Ziemi

NAGRODY I STOPNIA:

Prof. dr Marian Książkiewicz — za dzieło pt. „Tektonika Karpat” (Budowa geologiczna Polski, tom IV);

Prof. dr Włodzimierz Trzebiatowski — za osiągnięcia w niki w badaniach nad magnetyzmem związków uranu;

Zespół w składzie: prof. dr Czesław Bessaga, prof. dr Aleksander Pelczyński — za prace z topologii nieskończone wymiarowej.

NAGRODY II STOPNIA:

Prof. dr Andrzej Schinzel — za prace z zakresu teorii wielomianów;

Zespół w składzie: prof. dr Andrzej Białas, prof. dr Kacper Zalewski — za prace nad fenomenologiczną teorią oddziaływań z produkcją wielu cząstek.

Nauki techniczne

NAGRODY I STOPNIA:

Zespół w składzie: gen dyw. prof. dr Sylwester Kaliski, plk doc. dr Sławomir Denus, doc. dr Michał Gryziński, plk doc. dr Zdzisław Jankiewicz, mgr inż. Andrzej Jerzykiewicz, mgr mgr inż. Włodzimierz Nowakowski, plk prof. dr Zbigniew Puźewicz, mgr mgr inż. Jerzy Szydłak, dr Jerzy Wołowski — za prace nad wytwarzaniem wysoko-temperaturowej plazmy i nad laserową mikrosyntezą termojądrową.

NAGRODY II STOPNIA:

Zespół w składzie: prof. dr Henryk Frackiewicz, prof. dr Witold Guzikowski, prof. dr Czesław Woźniak — za opracowanie teorii powierzchniowych dźwięków siatkowych; zespół w składzie: dr Andrzej Chachulski, mgr inż.

NA 30-LECIE POLSKI LUDOWEJ

Laureaci nagród państwowych

Wenancjusz Czarycki, prof. dr Stefan Hahn, inż. Bogdan Iliazenko, dr Ryszard Kuński — za opracowanie atomowego czujnika wzorca częstotliwości typu stacjonarnego.

Geologia (surowców)

górnictwo i energetyka

NAGRODY I STOPNIA:

Zespół w składzie: mgr inż. Jan Mitrega, prof. dr Marcin Borecki, mgr inż. Andrzej Marcinkiewicz, mgr inż. Edward Mikula, prof. dr Aleksander Osuch, dr inż. Józef Paździora, doc. dr habil. Roman Zahaczewski — za opracowanie modelu kompleksowo zautomatyzowanej kopalni podziemnej „Jan”.

NAGRODY II STOPNIA:

Zespół w składzie: doc. dr habil. Zygfryd Nowak, doc. dr Czesław Kozłowski, mgr inż. Jan Kulpinski, doc. dr Tadeusz Mielecki, inż. Jan Olszowski, doc. dr Emanuel Romańczyk, dr inż. Andrzej Tobczyk, mgr inż. Judyta Wistel — za opracowanie i rozpowszechnienie technologii zamknięcia obiegów wodno-motorych w kopalniach węgla;

zespół w składzie: doc. dr Jacek Żelkowski, mgr inż. Andrzej Burakowski, inż. Bolesław Kania, mgr inż. Kazimierz Prazuch, inż. Bogdan Staszewski, mgr inż. Jan Świrski, mgr inż. Jerzy Thamm, doc. dr Viola Wróblewska, doc. dr Ryszard Ziolkowski — za opracowanie metody optymalizacji konstrukcji kotłowych na podstawie fizycznego modelowania.

Metalurgia

NAGRODY I STOPNIA:

Zespół w składzie: prof. dr Jan Golonka, mgr inż. Józef Bigaj, mgr inż. Ludwik Franciszek Grzesiek, inż. Walerian Jodko-Jatkowski, inż. Eugeniusz Kubiński, mgr inż. Adam Łukasik, mgr inż. Jan Mądry, mgr inż. Bernard Miś, mgr inż. Józef Suchoń, inż. Tadeusz Wronka — za opracowanie i wdrożenie nowoczesnych metod ciągłego odlewania miedzi i jej stopów.

NAGRODY II STOPNIA:

Zespół w składzie: dr inż. Julian Majewski, inż. Janusz Boguszewski, Jan Kimaszewski, doc. dr habil. Tadeusz Niemyski, mgr inż. Jerzy Pańczyk — za opracowanie metody wytwarzania sztucznych diamentów.

Budowa maszyn

i elektrotechnika

NAGRODY I STOPNIA:

Zespół w składzie: inż. Leopold Grębosz, dr inż. Kazimierz Goć, Stanisław Jarczyński, mgr inż. Marian Liska, mgr inż. Zbigniew Niewiadomy, mgr inż. Eugeniusz Olecki, mgr inż. Bolesław Rosłowski, inż. Tadeusz Szymanowski, mgr inż. Bronisław Urbanik, mgr inż. Wacław Wojciechowski — za opracowanie techniczne i uruchomienie produkcji kombajnów „Bizon”;

zespół w składzie: doc. dr Bolesław Jakowlew, dr inż. Andrzej Bukowski, mgr Paweł Drzewiecki, dr inż. Zenon Horubała, mgr Rajmund Izba, mgr inż. Jan Kwiecień, dr inż. Henryk Majewski, inż. Kacper Olejniczak, mgr Eugeniusz Szyska, dr inż. Władysław Włosiński — za opracowanie uruchomionej produkcji materiałów specjalnych dla elektroniki;

zespół w składzie: prof. dr

Jan Kroszczyński, mgr inż. Marian Gasieniec, inż. Bohdan Jankowski, plk doc. dr Tadeusz Kąteki, mgr inż. Andrzej Kłoczek, inż. Leonard Niedziński, inż. Roman Osko, mgr inż. Lech Sokolowski, prof. dr Feliks Wiśniewski, mgr inż. Henryk Wojtowicz — za opracowanie i wdrożenie do produkcji seryjnego urządzenia radiolokacyjnego;

zespół w składzie: prof. dr Zdzisław Marciniak, mgr inż. Andrzej Chodakowski, mgr inż. Krzysztof Chodnickiewicz, Andrzej Gluch, mgr inż. Zbigniew Mazureczak, mgr inż. Jerzy Siciński — za opracowanie metody prasowania wahajką matrycą.

NAGRODY II STOPNIA:

Zespół w składzie: inż. Błażej Smoliński, mgr inż. arch. Zbigniew Baranowski, mgr inż. Witold Kerth, inż. Zbigniew Kryk, mgr inż. Zbigniew Samborski — za opracowanie konstrukcji trawlera-przetwórnicy typu B-418.

Chemia

i przemysł lekki

NAGRODY I STOPNIA:

Zespół w składzie: mgr inż. Henryk Chwalibóg, mgr inż. Zdzisław Czelný, mgr inż. Anna Jerzykowska, doc. dr Zdzisław Kowalewski, doc. dr Krystyna Lasiewicz, mgr inż. Adam Pieprzycza, mgr inż. Michał Rudnicki, doc. dr Juliusz Wesolowski, prof. dr Stefan Weychert, mgr inż. Zdzisław Wnuk — za unowocześnienie i intensyfikację technologii produkcji kwasu siarkowego.

NAGRODY II STOPNIA:

Zespół w składzie: inż. Włademar Wojdasiewicz, inż. Mieczysław Cyprych, Robert Morawiec, doc. dr Wiktor Pietrzykowski, mgr inż. Krystyna Szumowska — za opracowanie metody termicznej obróbki łożysk.

Budownictwo

architektura

i planowanie

przestrzenne

NAGRODY I STOPNIA:

Zespół w składzie: mgr inż. arch. Wacław Kłyszewski, mgr inż. Eugeniusz Błach, mgr inż. Jerzy Lindemann, mgr inż. arch. Jerzy Mokrzyński, mgr inż. arch. Eugeniusz Wierzbicki — za zrealizowany projekt architektoniczny dworca kolejowego w Katowicach

Zespół w składzie: Henryk Vogt, mgr inż. Stefan Barabach, Jan Garlicki, mgr inż. Jan Kirszenstein, mgr inż. Stanisław Kopeć, mgr inż. Bogdan Malanowicz, mgr inż. Marek Milanowski, inż. Edward Pindur, mgr inż. Władysław Rosa, mgr inż. Zbigniew Starosta, mgr inż. Stanisław Spryngier — za zaprojektowanie i realizację „walcowni blach grubych w hucie im. B. Bieruta w Częstochowie”.

NAGRODY II STOPNIA:

Zespół w składzie: prof. dr Piotr Biegański, mgr inż. arch. Feliks Kulakowski, mgr inż. arch. Czesław Wegner, mgr inż. arch. Bratysław Wolczyński, doc. dr habil. Tadeusz Zagrodzki — za opracowanie projektu realizacyjnego odbudowy, restauracji i konserwacji obiektów architektonicznych na Wzgórzu Kopernikowskim we Fromborku.

Zespół w składzie: mgr inż. arch. Kazimierz Piechotka, mgr inż. Stefan Goetz, mgr inż. arch. Maria Piechotkova, mgr inż. Marian Węglarz — za opra-

cowanie nie zamkniętego systemu realizacji budynków mieszkalnych ze stypizowanymi elementami (W-70).

Ponadto prezydium Komitetu Nagród Państwowych postanowiło przyznać w zakresie budownictwa, architektury i planowania przestrzennego specjalną nagrodę państwową projektantom i realizatorom „tras mostowej łazienkowskiej” w składzie:

inż. Antoni Bagiński, plk Zbigniew Borowski, Henryk Brzeziński, Krzysztof Cichociński, Tadeusz Czarnecki, mgr inż. arch. Lech Gruszczyński, mgr inż. Jan Grzesik, Tadeusz Guzik, mgr inż. Andrzej Jaworski, Wit Kalat, mgr inż. arch. Jan Knothe, Zygmunt Korczak, inż. Kazimierz Kula, mgr inż. Mirosław Kunowski, plk inż. Jan Kuźmicki, inż. Edward Kwiatkowski, inż. Józef Leński, mgr Stanisław Lesner, mgr inż. Krzysztof Łubiński, inż. Józef Makarewicz, mgr inż. Andrzej Markowski, inż. Jerzy Mazur, inż. Jan Mroczek, Wiktor Nalewajek, mgr inż. Jerzy Nowakowski, mgr inż. Ryszard Ostrowski, Edward Perkowski, mgr inż. Jerzy Poncyłusz, mgr inż. Andrzej Radoszewski, inż. Wiesław Rososiński, Stanisław Roszczyk, mgr inż. Jerzy Siemiński, mgr inż. arch. Józef Sigalin, mgr inż. Marian Smolarczyk, Eugeniusz Sobociński, inż. Zenon Sola, mgr inż. Andrzej Trochowski, inż. Zofia Winch, mgr inż. Witold Witkowski, Mirosław Wyżewski, inż. Zbigniew Zwoleński.

Komunikacja

i łączność

NAGRODY II STOPNIA:

Zespół w składzie: prof. Feliks Blocki, mgr inż. Witold

Na lipcowe święto

Nowe obiekty przed terminem

Zbliżające się święto — 22 Lipca budowlani witają przekazaniem do użytku wielu nowych obiektów przemysłowych ważnych dla gospodarki. Prawie wszystkie zrealizowano w skróconych terminach, dzięki wysiłkowi i zobowiązaniom za łóg budowlanych oraz przyspieszeniu przez producentów dostaw maszyn i urządzeń.

Do czołowych inwestycji kończonych w lipcu należy II etap budowy Huty Miedzi w Głogowie. Ten ważny obiekt ma być gotowy o 12 miesięcy wcześniej niż planowano. Także w kopalni „Rudna” — najwięcej inwestycji górniczej Zagłębia Miedziowego przystąpiło już do wstępnej eksploatacji gotowego kompleksu urządzeń głównego szybu wydobywczego „R-1”.

Na liście zakładów przekazywanych przed lipcowym świętem znajduje się również tak ważna inwestycja, jak I etap budowy Portu Północnego. Wkrótce do jego basenów zawinie pierwszy statek, a uruchomiona baza przeładunku węgla pozwoli na załadunek ponad 600 tys. ton węgla rocznie w sposób prawie całkowicie zautomatyzowany.

Już tylko dni dzielą budowniczych Kopalni Rud Cynku i Ołowiu „Pomorzany” od uruchomienia tej ważnej inwestycji. Kopalnia rozpocznie produkcję o 3 lata wcześniej niż pierwotnie planowano; jej budowę rozpoczęto w 1971 r. Dla porównania: znacznie mniejsza od niej, sąsiednia kopalnia „Olksuz” dała pierwsze wydobyte po 10 latach budowy.

W przemyśle ciężkim przyspieszenie także przyspieszenie nie nowoczesnej, dużej walcowni w Hucie Zawiercie.

Największa liczba zakładów oddawanych przed lipcowym świętem znajduje się w przemyśle rolnospożywczym. Są to głównie obiekty związane z zaopatrzeniem rynku m. in. dwa zakłady mleczarskie w Ostrowi Mazowieckiej i Kutnie.

Zwiększy swoje możliwości wytwórcze także przemysł chemiczny — inwestycja w Zakładach Azotowych w Tarnowie

Rozstrzygnięto konkurs — ogłoszony przez CRZZ, „Głos Pracy” i Wydawnictwo „Książka i Wiedza” — na pamiętniki robotników Polski Ludowej. Ok. 60 prac nadesłanych na konkurs to dokumenty przemian dokonujących się w naszym kraju, historia zakładów pracy i losów ludzi.

Jury przyznało dwie równorzędne pierwsze nagrody pracownikowi PGR Władysławowi Koperowi z Brzeziny, pow. Środa Śląska, oraz kolejarzowi Bernardowi Majchrzakowi z Pobiedzisk, pow. Poznań.

Rusz, mgr inż. Bogdan Czajka, mgr inż. Mateusz Czygrinow, mgr inż. Lech Kosiarek, mgr inż. Jerzy Milek, mgr inż. Andrzej Nowak, mgr inż. Zygmunt Rostkowski, mgr inż. Józef Skorupowski, mgr inż. Czesław Ustasiak, mgr inż. Witold Wienskowski, mgr inż. Mirosław Żurawski — za opracowanie i wdrożenie nowego systemu transmisyjnego systemu o modulacji kodowej.

Zespół w składzie: plk mgr inż. Cezary Lipert, kpt. Kazimierz Adamiak, doc. mgr inż. Stanisław Dmochowski, mgr inż. Mieczysław Kapusta, mgr inż. Kazimierz Kubiński, plk mgr inż. Jan Lis, mgr inż. Henryk Miśkiewicz, kpt. pil. rez. Władysław Paralusz, mgr inż. Tadeusz Piłowski, inż. Romuald Schoenle, inż. Jan Skawina, mgr inż. Wojciech Świątowski — za opracowanie szczegółowej mapy topograficznej kraju.

Rolnictwo, leśnictwo

i przemysł spożywczy

NAGRODY I STOPNIA:

Zespół w składzie: prof. dr Michał Strzemiński, mgr inż. Zdzisław Bartoszewski, prof. dr Bohdan Dobrzański, dr habil. Tadeusz Górski, dr Henryk Kern, prof. dr Stanisław Kowalski, prof. dr Jan Siuta, prof. dr Bolesław Świętochowski, dr Regina Truszkowska, doc. dr Tadeusz Witek — za opracowanie metody agrotekologicznej waloryzacji przestrzeni produkcyjnej w Polsce.

NAGRODY II STOPNIA:

Zespół w składzie: prof. dr Stefan Poznański, dr inż. Włodzimierz Bednarski, prof. dr Jerzy Jakubowski, dr inż. Kazimierz Kornacki, dr inż. Ar-

nold Reps, dr inż. Jerzy Rymaszewski, dr inż. Aleksander Sużyński, dr inż. Zbigniew Śmietana — za zwiększenie wykorzystania białka mleka w produkcji przetworów mleczarskich.

Literatura

NAGRODY I STOPNIA:

Maria Kuncewiczowa — za twórczość w dziedzinie prozy; Marian Brandys — za cykl esejów historycznych; Andrzej Kuśniewicz — za twórczość powieściową.

NAGRODY II STOPNIA:

Jerzy Lisowski — za twórczość przekładową z języka polskiego na francuski i z francuskiego na polski; Tadeusz Nowak — za powieść „Diabły” i tom poezji „Psalm”; plk Zbigniew Zaluski — za publicystykę zawartą w tomie „Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki”.

Sztuka

NAGRODY I STOPNIA:

Andrzej Markowski — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie dyrygentury, w szczególności za propagowanie polskiej muzyki współczesnej; Konrad Swinarski — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie reżyserii teatralnej; Andrzej Wajda — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie reżyserii filmowej.

NAGRODY II STOPNIA:

Daniel Olbrychski — za kreację aktorską w teatrze i filmie; Andrzej Strumiłło — za twórczość artystyczną w dziedzinie malarstwa i grafiki, ze szczególnym uwzględnieniem ilustracji książkowej; Stanisław Szymański — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie sztuki baletowej.

PAP

Wielkopolska wita 30-lecie

Dokończenie ze str. 1

wiatów: kościńskiego, między chodzkiego, obornickiego, słupieckiego, wargowickiego, wrzesińskiego i wielu innych miejscowości w regionie wielkopolskim.

Podczas koncertów, organizowanych w największych salach, występować będą najlepsze zespoły. W śpiewie, recytacjach i tańcach prezentować one będą dorobek miast i wsi. Bo wszystkie imprezy mają na celu ukazanie przemian, jakie się dokonały w Wielkopolsce.

*

W najbliższych dniach przedstawiemy program obchodów 30-lecia w Poznaniu. Dziś już informujemy, że w niedzielę, 15 bm w pawilonie nr 10 na terenach Międzynarodowych Targów zostanie otwarta wystawa pt. „30-lecie PRL”. Składa się ona z dwóch części. Pierwsza — w fotogramach przedstawia przeszłość, zniszczone i odbudowane kraje; druga — osiągnięcia 30-lecia. Istotnym elementem wystawy będzie kilkunastominutowy film „Pieśń o Wiśle”. Oglądać go się będzie równocześnie na trzech ekranach. Wystawę zwiedzać można codziennie (do Centralnych Dożynków) w godz. od 12 do 16. (an)

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny) Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść terminu druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesy nie zamawianych nie zwracamy. Druk PZG Im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe indeks nr 35029. F.

WSKAŹNIK ŻYCIA

Gdyby ktoś zapytał mnie o największy sukces Polaków w trzydziestolecie, bez wahania odpowiedziałbym, że jest nim przedłużenie życia — przeciętnie o 20,6 roku. I nie tylko dlatego, że życie ludzkie jest wartością bezcenną, a 21-letni okres życia wystarczający, by przeżyć niejedną chwilę, nadającą sens i bezsporną wartość życiu w ogóle. Owe lata dodane życiu każdego Polaka są równie jak gdyby wskaźnikiem syntetyzującym wszystkie nasze dokonania w trzydziestoletciu — wskaźnikiem życia całego narodu.

U źródeł tego sukcesu legło jedno z największych osiągnięć społecznej służby zdrowia — zmniejszenie śmiertelności niemowląt, która spadła ze 140 na 1000 urodzeń żywych do 26,3. Obrazowo mówiąc, gdyby nie ów sukces w roku ubiegłym, umarłoby ponad 68 000 niemowląt więcej. Ale czy tylko? Czy opanowanie śmiertelności niemowląt, likwidacja bądź ograniczenie groźnych chorób zakaźnych i społecznych, zwiększona troska o młodzież, kobiety i jej dziecko były wystarczającym czynnikiem, by przedłużyć życie przeciętnego Polaka o prawie 21 lat?

Największym dramatem lekarzy okresu międzywojennego była nędza polskiego robotnika i chłopca, która uniemożliwia korzystanie z porady lekarskiej, a z recepty lekarza czyniła bezużyteczny świstek. Nie mając na chleb — nie stać ich było na lekarstwa, a poza tym: czymże było np. nawet zalecenie gruczoły, skoro i tak trzeba było wrócić do warunków życia, które były przyczyną choroby.

W tej sytuacji reformę rolną, nacjonalizację przemysłu i dynamiczny rozwój kraju, nie rezygnując z uznać pary rak do pracy — znać należy za najskuteczniejszy lek zaaplikowany społeczeństwu przeciwko wszelkiego rodzaju chorobom nędzy, jak gruźlica, dur, zimnica, jaglica itp. Głód i niedożywienie jako zjawisko społeczne przestały istnieć nie mały z nastaniem władzy ludowej. Dziś może być mowa jedynie o niewłaściwym, nieracjonalnym odżywianiu, u podłoża którego znajdujemy nie brak środków, a umiejętności.

Niespotykane dotąd w Polsce zapotrzebowanie na siłę roboczą, związane z odbudową, rozwojem i uprzemysłowieniem kraju — spowodowało przemieszczanie się wielkich mas ludzkich ze wsi do rozwijających się miast. Ludność tych ostatnich wzrosła o blisko 10,5 mln i stanowi dziś 54,2 proc. ludności całego kraju. Ludność ta żyje dziś w warunkach miejskich, mimo gorszego powietrza i wielu innych mankamentów — bardziej sprzyjających wydłużeniu się linii życia przeciętnego Polaka.

Oczywiście, związana z tym poprawa warunków mieszkaniowych nie zadowala nas jeszcze. Stąd proponowany na VI Zjeździe partii program budownictwa mieszkaniowego i ciągła jego korekta w górę. Faktem jest jednak, że tylko w latach 1950—1973 oddano do użytku 19 094 700 izb mieszkalnych, co z kolei spowodowało, że na jedną izbę przypada aktualnie 1,75 osoby. To wciąż jeszcze za wiele, ale w porównaniu np. z rokiem 1931 — mniej o 0,45 osoby w mieszkaniu i o 1,15 osoby — na wsi.

Spójrzmy na sprawę jeszcze nieco inaczej. Owe 10 mln ludzi, o których wzrosła liczebność miast, korzysta dziś z mieszkań o standardzie nieporównanie wyższym niż 10 czy 20 lat temu. W roku 1970 mieszkania wyposażone w wodociąg stanowiły w miastach 75,2 proc. (42,3 proc. w 1950 r.), w ustępie — 55,0 (25,7 proc.), w łazienkę — 50,4 (14,2 proc.), w gaz sieciowy — 49,3 (23,2) i centralne ogrzewanie — 36,2 (4,9 proc.).

Gorzej jest na wsi, ale i tu wskazówka postępu wyraźnie drgnęła — 12,1 proc. mieszkań w roku 1970 posiadało wodociąg, 5,1 proc. — ustępie, 0,9 proc. — gaz sieciowy.

Nie zauważając tych powolnych zmian — powolnych odczuwając w stosunku do szybko rosnących potrzeb — przy takiej czy innej okazji, nagle konstatujemy ze zdziwieniem, że dzieci nasze szybciej rosną, niż przewidują to normy sprzed kilku czy kilkunastu lat. Troska służy zdrowia o kobietę, przyszłą matkę i jej dziecko przyczyniła się do

wojną światową statystyczny Polak jadł rocznie zaledwie 21 kg mięsa (62 kg w roku 1973) i tylko 11,2 kg cukru (42,4 kg), przy czym przeciętna nie oddaje rażących dysproporcji, jakie istniały między przekarmioną garstką i głodu jącą większością.

Dla zdrowia i długowieczności statystycznego Polaka nie jest bez znaczenia i to, że pro



Fot. CAF

tego walcie, ale nie trzeba zapominać, że w urodzie i zdrowiu naszych dzieci wyrażają się w ogóle warunki pracy i życia współczesnej rodziny polskiej oraz przywileje, jakie w miarę wzrostu możliwości przyznawane są kobiecie ciężarnej, matce, jej dziecku. Na nic by się nie zdała np. oświata sanitarna i namawianie młodzieży do przestrzegania higieny osobistej, gdyby ponad 50 proc. mieszkań nie posiadało łazienek, na nic by się zdało propagowanie racjonalnego odżywiania, gdyby nie fakty świadczące o tym, że współczesny Polak spożywa dziś w porównaniu z 1950 rokiem: ryżu więcej — o 1,5 kg, mięsa i tłuszczyw jadalnych zwierzęcych — o 27,8 kg, ryb i przetworów — o 1,5 kg, mleka i przetworów w przeliczeniu na mleko — o 58 litrów, masła — o 3,4 kg, jaj — o 86 sztuk i cukru — o 21,4 kg.

Można dyskutować, czy najbardziej racjonalny jest wzrost spożycia tych właśnie artykułów, ale pamiętać jedno cześnie trzeba, że przed drugą

dukty spożywcze, najczęściej już uszlachetnione, w co drugiej rodzinie są przechowywane w lodówce.

Przed wojną ubezpieczeniem na wypadek choroby objętych było zaledwie 14 proc. społeczeństwa — gdy dziś jest ono powszechne, ale jeszcze gorszym wrogiem zdrowia ówczesnego Polaka — obojętność — była ciemnota. Żeby się o tym przekonać, wystarczy wziąć do ręki wydane przed wojną „Pamiętniki Lekarzy” i porozmawiać z lekarzami pracującymi już po wojnie. Ile trzeba było czasu i zbiegów, aby szerokie kręgi społeczeństwa wdrożyć do higieny, wytworzyć w nich — brzmie to jak paradoks — potrzebę troski o własne zdrowie. Zaś realizacja tego zadania umożliwił dopiero szybki rozwój oświaty, który utworzył drogę również oświaty sanitarną.

Listę tych osiągnięć i sukcesów można by ciągnąć w nieskończoność. Nie o to chodzi

Dokończenie na str. 6

TADEUSZ PŁOCIŃSKI

Dalej — tak samo

Ongiś — to było dawno — ludzie wobec bezmiarów poznańskich ruin, wypalonych murów Starego Rynku ze zniszczonym ratuszem pośrodku, mieli wątpliwości, czy to wszystko się da odbudować? A jeśli, to kiedy?

Potem, początkowo wyłączając z pomocy ręk, stolica Wielkopolski, a wraz z nią inne dotknięte działaniami wojennymi miasta, region, stopniowo wracał do życia. Doczekał się odgruzowania poznański rynek staromiejski, znów poczęła gorować nad okolicznymi domami ratuszowa wieża. Było to wydarzenie w postępującej od budowy Poznania o charakterze symbolu; mniej więcej od tego czasu zbliznianie ran na organizmie miasta i jego rozbudowa ruszyły żwawiej; rozdzieliły się kolejne, coraz ambitniejsze zamierzenia.

Jedno z nich — dzisiaj przedmiot dumy poznańskich — rozpoczęło serię przedsięwzięć nacechowanych rozmachem, przy masowym współudziale ludności. Była to decyzja o przekształceniu ponurego kompleksu na wpół rozwalonej cytadeli w Park Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Prezentowane przed 12 laty mieszkańcom Poznania plany i makiety, ukazujące wielkość i piękno tej koncepcji, stały się rzeczywistością. Poznańska Cytadela (tak, w skrócie, określa się ją najczęściej) stała się miejscem ulubionych przechadzek, cieszy bogactwem kwiatów i zieleni.

To była ogromna robota. To było wielkie, z powodzeniem przekute w czyn zamierzenie. Po nim nadszedł czas na następne, planujące właśnie w ostatnich latach. Te najnowsze dokonania tempem, jakością pracy i rozmachem zyskały rezonans krajowy. Nie o samym Poznaniu naturalnie tu mowa. Cała Wielkopolska: osady, wsie, miasta — wita jubileusz Ojczyzny uporządkowaną, zaskonkretniejszą o jakże liczne obiekty użyteczności publicznej, po wstałe społecznym sumptem.

Nigdy też tak wyraziście, jak w ostatnich latach, nie przejawiała się w tych poczynaniach inspiratorska i organizacyjna działalność partii oraz władz terenowych. Dzięki niej powiodła się realizacja za miarę na miarę aktualnych potrzeb i ambicji poznańskich. Dzięki niej dokonano się także coś na kształt powszechnej mobilizacji kierownictwa zakładów pracy, załóg pracowniczych, ale też tysięcy lokatorów osiedli mieszkaniowych, właścicieli domków i rol-

ników — w zakresie poprawiania wyglądu fabrycznych obiektów od bram po dachy i ogrodzenia, otoczenia budynków mieszkalnych, ogródków przydomowych, estetyki wiejskich zagrod.

Tu i ówdzie trzeba było, jak się mówi, „dać na zapęd”. By niedosć dbałych o wygląd zakładów pracy szefów skłonić do generalnego porządkowania, popchnąć niektórych, nawykłych do deptania trawników, walącego się parkanu i niemałowanych latami okien — do chwycenia za łopate, grabie, farbę i pędzel. W związku z tym w sporadycznych przypadkach słyhać było narzekania na owe dobrowolnie-przymusowe porządki. Ale jak się ludzie przyjrzyli rezultatom prac — i tym, realizowanym przez przedsiębiorstwa, i tym, które wykonali własnoręcznie — nowym zielencom, kwiatom, poprzysuwany ogrodozom, odmienionym frontonom domów, wówczas krytykowana gdzieś tam inicjatywa władz zyskiwała powszechną aprobatę. Ludzie przekonali się doładu. Zrobiono w krótkim stosunkowo okresie wyjątkowo dużo. Dawniej na podobne dokonania trzeba by lat...

Dokonałiśmy w Poznaniu i w Wielkopolsce niemało na polu ważnych inwestycji i w zakresie powszedniego ład. Niezwykle istotną sprawą jest obecnie by to, co zostało wybudowane i osiągnięte — w sposób należyty użytkować. Trochę się, by nowy hotel czy nowa trasa funkcjonowały w sposób godny miana produkcyjnych; by obsługa poczuwała się do najdalej idącej troski o przekazane jej we władanie obiekty i mienie.

Przed wszystkim więc dbać o to, co wybudowano, co osiągnięto, co służy nam, społeczeństwu. Ale jednocześnie — dbałość o utrwalanie i poszerzanie zakresu dokonania, o niespożycie na laurach, o niepoprzestawanie na tym, co zrobiliśmy. Bardzo nam potrzeba upowszechnienia wśród obywateli przekonania, że żyjemy w czasach wymagających utrzymywania przyspieszonego rytmu życia. Zwalnianie tempa, oddawanie się dolce far niente — jest nie do pogodzenia z dobrze pojmowanym interesem społecznym.

I nie chodzi o wielki jubileusz, od którego dzieli nas obecnie zaledwie dni, ani — w przypadku Wielkopolski — o pełnienie godnej funkcji gospodarza dożynek, w Poznaniu właśnie organizowanych w roku trzydziestolecia. Idzie o

równy, wyteżony rytm codziennej pracy. Tej ważnej doraźnej i tej, obliczonej na dłuższy dystans. Przed nami kolejne zadania: wzorowe, może jeszcze sprawniejsze, budowanie dalszego odcinka warszawskiej trasy, od Wrześni w kierunku Konina; kontynuowanie przebudowy poznańskiego śródmieścia. To naturalnie tylko część tego, co czynić wypadnie. Na pewno wielkopolska organizacja partyjna proponuje ogółowi społeczeństwa, inne, nowe zamierzenia, decydujące o dalszym szybszym rozwoju naszego regionu, wymagające powszedniego współdziałania, podobnie jak to było przy realizowanych ostatnio wielkich przedsięwzięciach. I na pewno Wielkopolska, jak się to mówi „podbudowani” niedawnymi dokonaniem i zobowiązaniem do dalszej usilnej pracy uznaniem najwyższych w kraju ośbistości — masowo się do wykonywania tych nowych zadań włącza.

Ale wielkie, porywające zamierzenia swoją drogą, a przy słowowe własne podwórko — także swoją. Potrzeba równoległego troszczenia się o kwestię dużej rangi i te powszednie. Jedynie wtedy, gdy nie tylko jako zbiorowość, lecz także jako pojedynczy obywatele dbać będziemy o najlepsze rezultaty naszej pracy, przejawiać troskę o ład i porządek, możliwe będzie trwanie zapoczątkowanego w latach siedemdziesiątych procesu przyspieszenia.

Budujemy drugą Polskę. Jest to najprawdziwsza prawda. Budujemy ją takimi inwestycjami jak Port Północny, Huta „Katowice”, Centrum Zdrowia Dziecka itp. Ale budujemy ją także — a może przede wszystkim — powszednim, trwale rzetelnym wysiłkiem na każdym stanowisku pracy. W przeddzień 22 lipca, święta ludowej Polski, obchodzonego po raz trzydziesty, niechże nasunie się nam myśl; z czym każdy z nas wkracza w następne dziesięciolecie.

Co dalej? To pytanie rzuca się nieodparcie. Równie nieodparcie narzuca się odpowiedź: dalej — tak samo.

Po naszymu, wytrwale i dobrze, z myślą o coraz po-myślniejszym jutrze.

WIESŁAW PORZYCKI

Niewiele mam wrogów osobistych, którzy byliby gotowi utożsamiać mnie w łyzce wody lub powiesić na suchej gałęzi. Pod tym względem należę do szczęśliwców! Jestem lubiany, a wszędzie mi mówią, że mam wyjątkowo dar zjednywania sobie ludzi. Jednak ostatnio podpadłem srodze i to aż do tego stopnia, że mam pomamiatć na całe życie i ma mi się odechcieć aż po wieczną noc wtrącać w nieswoje sprawy.

Oczywiście żaden wróg osobisty nie ujawnia się natychmiast i nie od razu rzuca się na swoją ofiarę z ostrym językiem, lub tęym narzędziem. Najpierw wróg osobisty udaje przyjaciela, potem misternie działa za plecami podkładając gustowne świnki własnego chowu. Toteż wielce się zdziwiłem, kiedy mój dozorca wypowiedział się ujemnie do sąsiada z drugiego piętra o moim wychowaniu, a następnie wykrecając się sianem odmawiał mi przez miesiąc klucza do pralni, oskarżył dzieci o zdemastowanie ławki i zagroził wystosowaniem urzędowej skargi do Kolegium Orzekającego. Za kilka dni odciął ciepłą wodę przed wyjazdem dzieci na kolonie, aż wreszcie w piętej minucie meczu Polska — Włochy wyłączył światło w moim pionie.

Co w takiej sytuacji robi człowiek prywatny z człowiekiem urzędowym? Kupuje kwiaty dla szanownej małżonki — pani dozorcowej, kupuje czekoladki dla dozorczaków, kupuje nół litra ze śledzi — m dla osoby urzędowej, panią dozorcową całuje w mankiety, dozorczakom wystawia

świadectwo ślicznotek i aniołków, zaś osobę urzędową spija, buźka, buźka, mów mi Tomek. Osoby urzędowe są co prawda różne, nie wszystkie idą na takie numery, ale osoby urzędowe też ludzie i mają swoje słabości. W tym wypadku triumfowałem. Canossa okazała się ostatecznie moim Grunwaldem.

Stanowiska zostały uzgodnione. Po

Nie zawsze na linii

Mandaty obywatela prezydenta

prostu przyjąłem niepisane zobowiązanie, że wszystko mi się będzie odtać podobać, że odtąd nie będę chciał zmieniać świata i odtąd na zebraniach będę siedzieć klaskając. Podpisałem ten dokument strzeżeniennym.

Rzeczywiście, przyznaję, że w nien. Zły duch mnie podkusił, żeby wziąć udział w zebraniu Rady Mieszkańców i drugi zły duch skusił mnie do zabrania głosu, a trzeci zły duch podszepnął temat. W ten sposób ośmieliłem się skrytykować brudy na podwórku i brudy na klatkach schodowych. Zastrzegam jednak, że krytykowałem brudy i tylko brudy. Nie krytykowałem nikogo personalnie, na tyle już jestem mądry. Nie krytykowałem obywatela dozor-

cy, nie krytykowałem administracji i jej obywatela kierownika. Trzymam się zasad krytyki twórczej. Nawet poddałem pod rozwagę konstruktivny wniosek, żeby — albo wspólnym wysiłkiem mieszkańców uprzątnąć brudy, albo zebrać wśród mieszkańców parę groszy na miotłę.

Jakoś po zebraniu brudów nie ubywało, lecz odwrotnie — przybywało.

Jednak z nadzieją wyglądałem przez okno każdego poranka nie spodziewając się, że właśnie zaraz po zebraniu ustalono na zapleczu taktykę rozwiązania problemu.

Z powyższych względów z radością, nawet z entuzjazmem przeczytałem wiadomość, że w Warszawie sam obywatel prezydent będzie fundował mandaty za brud — zrozumiałe za pośrednictwem swoich ludzi wyczułonych na brud. Chłopcy będą jeździć po mieście w musztardowych samochodach z mandatami, będą ubrani w granatowe spodnie i granatowe kurtki typu „battle-dress”, będą nosić granatowe czapki z białymi kopertami, będą mieć w kłapach znaczki na kształcie opon samochodowych.

wych z napisem „MPO”. Ma to być „straż prezydencka” tymczasowo nazwana „służbą nadzoru”. Jedną ze stołecznych gazet przynosząc tę wiadomość stwierdziła, że pomysł wyszerpiano w pismach wybitnego literaturoznawcy Jana St. Bystronia. Podobną straż prezydencką powołał w XVIII wieku marszałek Franciszek Bieliński, który „ku radości mieszczan kazał starannie przestrzegać obowiązujących, a nie zawsze dotąd stosowanych, przepisów. 24 ludzi po komendę wachmistrza, ubranych po polsku, w żółte żupany i błękitne kaftaniki (...), czapki oni nosili z czarnym barankiem (...), każdy z nich był uzbrojony w szablę i karabin bez bagnetu. Zadaniem ich było aresztować każdego, kogo złapią na wyrzucaniu śmieci na ulicę”.

Jak więc widać, walka z brudem ma długoletnią i piękną tradycję. I jak widać, walka z brudem weszła nawet do historii i do literatury, i badaniom nad problematyką walki z brudem poświęciła się nawet nauka. Kronikarze, niestety, nie przekazują nam, ilu brudasów i niechlujów aresztowała straż marszałka Franciszka Bielińskiego. Wziąwszy to wszystko pod uwagę, zacząłem uprawiać nowe hobby. Udałem się mianowicie do biblioteki, gdzie mam nadzieję wyszperać jakąś historyczną podkładkę uzasadniającą powołanie „Towarzystwa Ochrony Mieszkańców przed Dozorcami”. Na razie szukam.

TOMASZ JERKO

O zagładzie Zamku Warszawskiego

W przeddzień zakończenia pierwszego etapu rekonstrukcji Zamku Warszawskiego, proklamowanej w styczniu 1971 r. podczas pamiętnego spotkania i sekretarza KC PZPR z przedstawicielami polskiego świata nauki, kultury i sztuki, publikujemy — za Polską Agencją Interpress — fragment wspomnień prof. dr. Stanisława Lorentza o wojennych losach zamkowego gmachu.

W czasie oblężenia Warszawy gmach zamkowy nie był przez polskich obrońców użytkowany ani jako punkt oporu, ani jako magazyn czy skład amunicji. Prezydent Mościcki, opuszczając Warszawę 6 września, przekazał do Katedry urnę z sercem Kościuszki. Kancelaria Cywilna ewakuując się zabrała m. in. 2 obrazy Matejki, które znaj-

skiej i Władysławowskiej, spalił się dach nad skrzydłem od strony Wisły i uległ zniszczeniu wielki plafon Bacciarellego, przedstawiający Jowisza wyprowadzającego świat z chaosu. Kustosz Zbiorów Zamkowych, Kazimierz Brokl, zginał tego dnia na posterunku. Akcję ratowniczą podjęło Muzeum Narodowe, którego pracownicy z narażeniem życia pod ciągłym ostrzałem przewozili z Zamku do podziemi w gmachu muzealnym najcenniejsze zabytki: tron królewski, serię widoków Warszawy Canaletta, obrazy mistrzów obcych i polskich, rzeźby, tapicerie, dzieła sztuki zdobniczej. Dzielnie asystowała przy tym dr Jadwiga Przeworska, zamordowana później przez Niemców w r. 1942. Pomagali nam obywatele Warszawy. Pomagała też grupa harcerzy z Brodnicy. Kiedy wieźli jeden z transportów, na Nowym Świecie trafił w samochód pocisk niemiecki. Kil-

remontowanych wnętrzach zamkowych będziemy dzielili się opłatkami na Boże Narodzenie 1939 r. w wolnej już Polsce, a historyk Warszawy, dr Alfred Lauterbach, dyrektor Zbiorów Państwowych na Zamku, później zamordowany przez Niemców, twierdził nawet, że sale zamkowe z wyłączeniem balowej przygotować by było można na wielkie przyjęcie w ciągu jednego miesiąca. Niepokoilo nas jednak, że generalny gubernator Frank zdając Zamek dnia 10 października własnoręcznie zrywał z baldachimem tronu królewskiego srebrem haftowane orły, zachęcając do naśladownictwa otaczających go dygnitarzy.

W końcu października Niemcy usunęli z terenu Zamku ze spół pracowników konserwatorskich. Przybyły oddziały saperów niemieckich. Na dziedzińcu ustawiono drewniane słupy, na których zawieszono kable elektryczne. Zaczęto borywać w pomieszczeniach partowych otwory na ładunki dynamitowe.

RATUNEK, DOKUMENTACJA I... WPADKA

W pierwszych dniach listopada zwołaliśmy zebranie kilkunastu historyków sztuki i architektów na Wydziale Architektury Politechniki. Przewodniczył prof. Marian Lalewicz, prezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, zabity w czasie Powstania. Postanowiono poczynić możliwie wszystkie wysiłki, by uratować co tylko można i uzyskać przynajmniej wycinki detali architektonicznych, jak gzymsy, sztukaterie dekoracyjne itp., do przyszłej rekonstrukcji Zamku. Zlecenie wykonania uchwaliło powierzone mi, gdyż miałem największe możliwości jej realizacji.

Po staraniach, popartych przez Polski Zarząd Miejski udało mi się uzyskać zezwolenie na zabieranie do Muzeum Narodowego tego, co nie będzie przeznaczone do wywozu przez fachowców niemieckich, z Freym i Muehlmannem na czele, i co nie będzie zabierane przez niemieckie firmy budowlane, przeprowadzające robót. Dnia 5 listopada kustosz i pracownicy Muzeum Narodowego rozpoczęli swą działalność na Zamku. Ich zadania prócz czynności oficjalnych obejmowały rejestrację i opis metod niszczenia Zamku i dokumentację w tym zakresie oraz podbieranie Niemcom i wywożenie do Muzeum warszawskiego, co się tylko da. Po kilku dniach nastąpiła fatalna wpadka. Przy fotografo-

twory na ładunki dynamitowe, złapali nas żandarmi z Feldgendarmierie Potsdam, stacjonującej na Zamku. Foto grafowali kustosz Jan Morawski i asystent Zygmunt Miernowski, asystowałem ja i asystentka Maria Friedlówna (obecnie Bogucka). Przeprowadzono nas do wartowni żandarmskiej i zawiadomiono gestapo. Udało mi się tym razem, dzięki sprytności kierowcy samochodu polskiego Zarządu Miejskiego nazwiskiem Naturalista, który miałem wtedy do dyspozycji. Dowiedziawszy się, że jestem aresztowany, po mnie więcej 2 godzinach wszedł z tupetem na wartownię i od razu zaczął z Warszawska: „Co jest, panie dyrektorze, ja tu stoję i stoję zrobiło się ciemno, już dłużej nie mogę czekać”. Żandarmi zaczęli pytać, o co chodzi. Odpowiedziałem im, że to szofer samochodu od Stadtpraesidenta, którym przyjechałem wydelegowany na kontrolę prac. „To dlaczego pan od razu nie powiedział, że pan jest od Stadtpraesidenta?”.

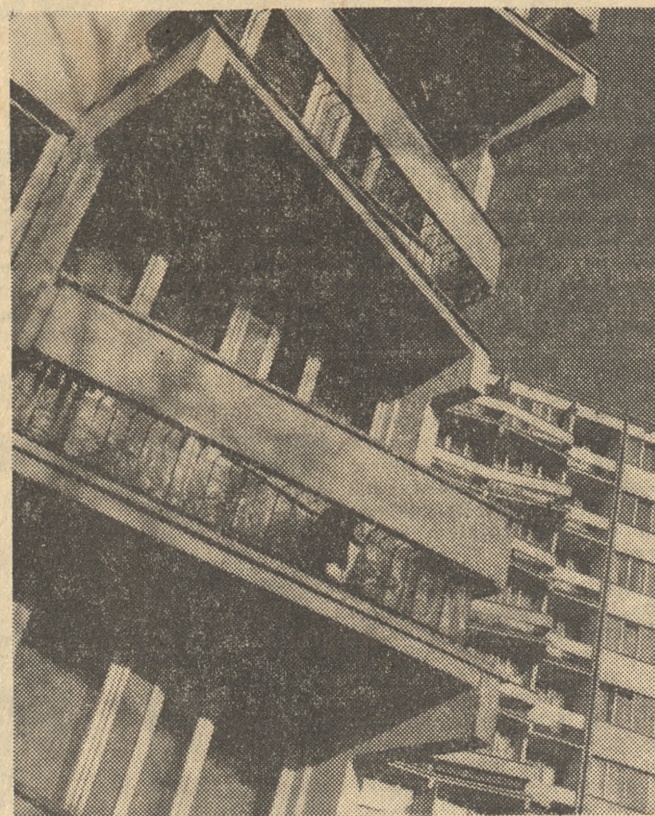
ODROCZENIE I WYKONANIE WYROKU

Warunki pracy na Zamku były fatalne. Przez wybite okna od Wisły prężały wiatr, co w tym strasznym roku chwycił wcześniej i już w listopadzie osiągnęły dwadzieścia kilka stopni poniżej zera. Szczególne trudności nasuwały próby ratowania przynajmniej fragmentów polichromii ściennych i plafonów. Gdy 8 grudnia pracowano przy plafonie Bacciarellego w Dawnej Sali Audiencyjnej, przedstawiającym Apoteozę Sztuki i Nauki, około godziny pierwszej wszyscy pracownicy Muzeum poleceno natychmiast opuścić teren Zamku. Nie pozwolono nawet zabrać sprzętu i narzędzi do prac konserwatorskich, przy niesionych z Muzeum. Gdy w kilka dni później udało mi się po kryjomu przedostać na Zamek, belki stropu Dawnej Sali Audiencyjnej były już wycięte i wyniesione, strop nie istniał, a w gruzie na podłodze sali nie mogłem odnaleźć nawet okruszków z malowidła plafonowego, startych przez zwałony strop na miazgę.

Prace saperów i firm niemieckich trwały jeszcze do drugiej połowy stycznia 1940 r. Zamek miał być wysadzony w powietrze na przełomie stycznia i lutego. Nagle jednak prace przerwano, saperzy zabrali sprzęt i opuścili Zamek. Termin wysadzenia w powietrze został odroczony. W stanie zupełnej ruiny przetrwały mury do Powstania Warszawskiego, gdy spotkał je los, zdecydowany w początkowych tygodniach wojny.

Prof. dr STANISŁAW LORENTZ

Architektura Wrocławia



W tym roku otrzymają wrocławianie około 12 proc. więcej powierzchni mieszkalnej niż w roku ubiegłym. Na zdjęciu: nowe bloki na osiedlu „Popowice”.

Fot. — CAF

RYSZARD DANECKI

Zapomnij

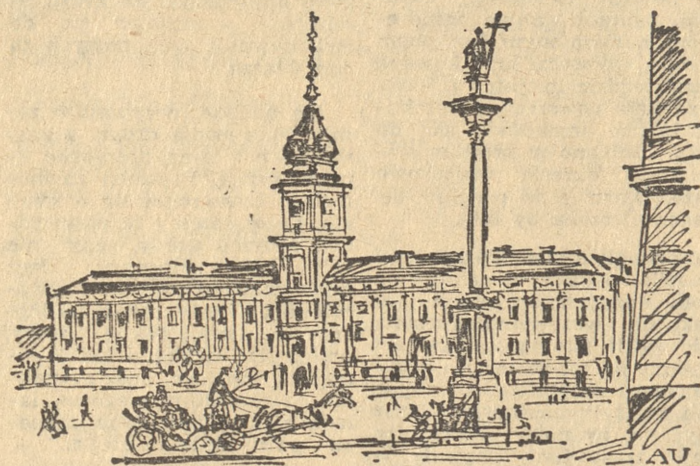
Sosnowe igły miałaś we włosach,
obsypanych kory rudym pyłem —
a na języku gorzkawy osad
po złotej krwi, którą z tobą płem...

I cóż poradzić mogę ja na to:
musisz zapomnieć — zapomnieć o mnie!

Zapomnij las — w lesie nas — Jolanto —
i nieba namiot rozpięty w Promnie...

A sposób na to jest bardzo prosty —
zapomnisz wtedy o mnie od razu:
wyrzucić wszystkie na świecie sosny
i krepą zaciągnąć nieba lazur...

• Wiersz z nowego, poszerzonego zbioru Wierszy, związanych z imionami dziewczęcymi „Dedykacje”, który ukaże się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.



Rys. Antoni Uńdechowski

dowały się na Zamku: „Batory pod Pskowem” i „Rejtan” oraz tzw. dywan wilanowski, wspinały perki dywan z XVI w., którego wartość, gdy Braniecy chcieli go ok. 1932 r. sprzedać za granicę, określono na milion złotych. Niestety, urzędnicy w pośpiechu nie odwołali się do specjalistów z Dyrekcji Państwowych Zbiorów na Zamku, lecz spakowali obrazy na własną rękę. Zamiast je zwinąć na wałkach, złożyli kilkunastokrotnie. Powstały wskutek tego bolesne wykruszenia farby. Oba obrazy po perypetiach wojennych znajdują się obecnie w Muzeum Narodowym. Dywan zaginął i nic mi o jego losach nie udało się dowiedzieć.

PLONA HELMY ZAMKOWYCH WIEŻ

Dnia 17 września Zamek został zasypany gradem pocisków zapalających. Dnia tego spłonęły helmy Wieży Zygmunta

GUBERNATOR FRANK W AKCJI

Polski Zarząd Miejski podjął niezwłocznie prace nad zabezpieczeniem gmachu i już w pierwszych dniach października rozpoczęto układanie prototypowego dachu nad skrzydłem Zamku, mieszczącym wnętrza reprezentacyjne. Pamiętam spotkanie wówczas na Zamku dyrektora Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego inż. Antoniego Olszewskiego. Współdziałał tu m. in. inż. arch. Aleksander Król i inż. arch. Stanisław Lasota. Optymiści sądzili, że w od-

Człowiek pełen rozmachu i fantazji, mówca posiadający umiejętność zwięzłego i soczystego określenia spraw najbardziej skomplikowanych, umysł niezwykle chłonny i skrupulatny, a zarazem nigdy nie mieszczący się w ramach schematów, najszerzej przyjął i najwierniej towarzyszył, pełen wiary w ludzi,

nie drugą, lecz jedyną jego naturą.

Karol Świerczewski reprezentował polskie cechy w najlepszym sensie tego słowa. Tak pamiętają go Niemcy towarzysze z Batalionu im. Thaelmanna w czasie walk w Hiszpanii. Jeden z nich napisał: „Na nim uczuliśmy się Polaki, prawdy o tak mało zna-

Z kart historii

Karol Świerczewski

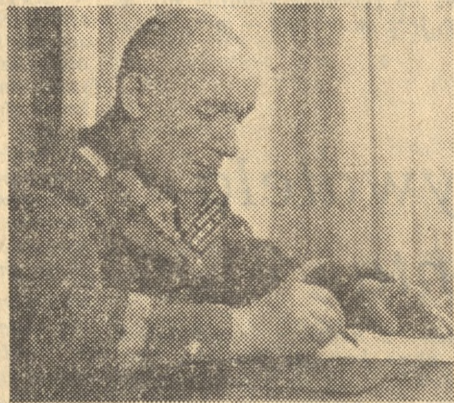
Wspomina go marszałek Koniów jako wybitnego dowódcę, który „obok wszystkich walorów oficera w wysokim stopniu posiadał sztukę rozumienia polskiego żołnierza i porozumiewania się z nim serdecznym językiem”. Wspomina go generał hiszpańskiej Armii Republikańskiej jako „człowieka o żelaznych ner-

wach i niezłomnej woli, bohatera, który walczył o wolność i wszelkiej pożyteczności ludzkiej idei”.

Wspominają towarzysze — komuniści, którzy spotykali się z nim w Moskwie czy podczas wojny domowej w Hiszpanii nad Ebro, jak wypytывал ich o wygląd warszawskich placów, aktualne nazwy ulic, sklepy, restauracje. Zaczynał się, będąc za granicą, w polskiej literaturze znał na pamięć długie fragmenty poezji, nie ustawał w gromadzeniu danych o wszystkim, co dzieje się w kraju.

Wszystko, co czynił, było dlań walką o wolną, ludową, socjalistyczną Polskę. Zacytujmy słowa skierowane do ćwiczących nad Oką żołnierzy I Korpusu: „Wszystko musimy zrobić od początku. To nasze wojsko polskie, na radzieckiej ziemi... Zaczętek odrodzonej siły zbrojnej, która przepędzi Niemców za Odrę. Ludowe

taki: bój pod Madrytem, pierwsza linia, żołnierzowi Brygady im. Dąbrowskiego zaciągali karabin. — „Tu, tu patrz bracie, zaciągaj się jucha! Patrz dobrze. Zwinne palce generała szybko usunęły defekt. — Nie jakie sztuki robiliśmy u Gwizdzińskiego”. W fabryce armatur Gwizdzińskiego pracował bowiem ojciec — giser. Po jego śmierci ciężar utrzymania rodziny spadł na matkę i trójkę starszych dzieci. Karol został tkażem tutaj, a następnie u Gerlacha. Wtedy wstąpił do SDKPiL. W sierpniu 1915 roku został z częścią załogi tej fabryki ewakuowany w głąb Rosji. Żołnierską drogę rozpoczął w listopadzie 1917 r., gdy jako ochotnik grupy bojowej Gwardii Czerwonej przy fabryce „Prowodnik” wziął udział w walkach przeciwko białogwardyjskim elewom szkoły oficerskiej. Walczył następnie przeciwko oddziałom hetmana Skoropadskiego, uczestniczył w gromieniu armii niemieckiej pod Orszą, wojsk Krasnowa i Denikina. W sierpniu 1924 z. skierowany został na studia do Akademii Wojskowej im. M. Frunzego. Po jej ukończeniu pracował na różnych stanowiskach — w jednostkach liniowych i sztabach Armii Radzieckiej — do chwili wyjazdu do Hiszpanii. Pod pseudonimem „Walter” objął w listopadzie 1936 roku dowództwo 14 brygady między-



Fot. — Archiwum

optymista — taki wizerunek pozostawił we wspomnieniach. Nigdy nie kłaniał się kulom, ale dbał o każdego żołnierza. W najtrudniejszych chwilach nie tracił ścisłe warszawskiego humoru, ale też w każdej sytuacji okazywało się, że komunistyczna pryncypialność, niezachwiana wiara w wybrane we wczesnej młodości ideały i bezgraniczna gotowość do poświęceń jest już

Wspomina go marszałek Koniów jako wybitnego dowódcę, który „obok wszystkich walorów oficera w wysokim stopniu posiadał sztukę rozumienia polskiego żołnierza i porozumiewania się z nim serdecznym językiem”. Wspomina go generał hiszpańskiej Armii Republikańskiej jako „człowieka o żelaznych ner-

WE WSPOMNIENIACH WSPÓŁCZESNYCH

Stanowił osobowość niezwykle szeroką, barwną w najlepszym sensie tego słowa.

Przypomnijmy raz jeszcze liczby: spośród 33 milionów obywateli naszego kraju, 37 procent nie ukończyło 19 roku życia, a połowę ludności stanowią roczniki urodzone i wychowane w Polsce Ludowej. Co roku w dorosłe, produktywne życie wkracza około 700 000 18-latków. Ponad 6 mln czynnych zawodowo Polaków nie ukończyło jeszcze 30 roku życia.

Jesteśmy więc krajem ludzi młodych. Wielorakie i złożone są konsekwencje tego faktu, w sumie powiedzieć można, że stanowi on dla naszego kraju szansę szybszego rozwoju, szybszego awansu we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, szansę pomyślniej realizacji ambitnych zadań, jakie sobie stawiamy i nadajemy, jakie żyjemy. W ostatnich latach w ruchu młodzieżowym nastąpiło wiele pozytywnych zmian. Poszczególne socjalistyczne związki młodzieży zrędownywały swoją działalność i w sformułowanych na nowo programach określili na najbliższe lata odpowiedź na to pytanie — co robić?

Wydać się, że najważniejszą i cenną cechą tego programu jest wynikająca z wysokiej świadomości politycznej jego

Przed wielkim spotkaniem młodzieży

Mój sukces — socjalistycznej ojczyźnie

konkretność, to że jest to autentyczny program pracy.

O wynikach mówić chyba jeszcze zbyt wcześnie, obserwacja jednakże tego, co dzieje się w różnych środowiskach młodzieży, napawa optymizmem i budzi przekonanie, że młodzież właściwie przyjęła wezwania partii i zrozumiała oczekiwania całego społeczeństwa.

Manifestacja takiej postawy młodzieży będzie lipcowy Złot 80 000 młodych ludzi w dniach kulminacji obchodów 30-lecia Polski Ludowej. Złot, podczas którego pod Pomnikiem Bohaterów Warszawy odbędzie się ślubowanie przez młodzież wierności Ojczyźnie i jej ideałom, a następnego dnia wielka manifestacja oraz igrzyska sportowe i karnawał młodości — impreza wybitnie świąteczna. Legitymacją do udziału w tym zasłużonym święcie są autentyczne, rzeczowe dokonania poszczególnych regionów i środowisk młodzieżowych.

Przygotowania do Złotu, roz-

poczęte jesienią ub. roku, wypełniła wzmożona praca szkoleniowa — poznawanie historii i dnia dzisiejszego naszego kraju, źródeł jego sukcesów, roli partii w mobilizacji sił społecznych, które zadecydowały o wejściu Polski Ludowej do czołówek postępowych i nowoczesnych państw świata.

Upowszechniony został w tym czasie także ruch wspólzawodnictwa pracy — indywidualnego i zespołowego, którego efektem są: wzrost wydajności pracy, tysiące ton zaoszczędzonych materiałów, surowców i paliw, podnoszenie jakości wyrobów, postęp technologiczny.

Już 10 lipca część uczestników Złotu spotkała się na licznych, zlokalizowanych wokół Warszawy obozach, na których w swobodniejszej, wakacyjnej atmosferze trwają zajęcia szkoleniowe i wykonywane są najróżniejsze społecznie pożyteczne prace. Inni uczestnicy Złotu dotrą do Warszawy szlakami rajdów turystycznych,

które będą jednocześnie kursami dla organizatorów turystyki.

Dużą część młodzieży — 8000 dziewcząt i chłopców — przyjedzie jednak na Złot wprost od warsztatu pracy i zaraz po zakończeniu uroczystości powróci do pracy. Będą to młodzi przodownicy pracy z największych realizowanych obecnie inwestycji. A warto wiedzieć, że np. 70 proc. załóg budujących Hutę „Katowice” — to młodzież. W zakładach „Elana II” w Toruniu procent ten jest jeszcze wyższy — 85 proc. Tak jest zresztą na wszystkich wielkich budowlach.

Serdecznie witaniymi uczestnikami Złotu będzie jeszcze jedna grupa — i udział jej urasta do rangi symbolu — 220 zaproszonych przez młodzież weteranów walki i pracy Polskiej Ludowej, reprezentujących to pokolenie, z którego ręk przejmują stopniowo młodzież, pałeczki wielkiej, nieustającej sztafety pokoleń.

LESZEK DĄBROWSKI

Automobilizm i turystyka

Ze zdziwieniem przeczytałem w „Gazecie Poznańskiej” w nr 155 z 2. VII br. notatkę „Z bocznego trybunu” będącą refleksjami po uścigach samochodowych.

Trudno mi zrozumieć o autorowi w tej notatce chodziło. Czy o namówienie nas, miłośników turystyki byśmy w przyszłości zrezygnowali ze świeżego powietrza i walorów krajoznawczych wycieczek, a uczestniczyli w imprezach pełnych huku i spalin samochodowych? Czy też chodziło o porównanie AW — organizatorów wycieczek turystycznych z organizatorem uścigów samochodowych?

Jeden lubi sport, inny turystykę, jeden lubi kino, inny teatr i żadna z tych osób nie może mieć do siebie pretensji. Młodzi żądni emocji poszli zatem na uścigi, starsi wyjechali za miasto prywatnie lub na zorganizowane wycieczki. Obydwie grupy osób wróciły z pewnością pełne wrażeń i zadowolone.

Jestem częstym uczestnikiem niedzielnych wycieczek samochodowych, turystycznych organizowanych przez Automobilklub Wielkopolski. To bardzo cenna inicjatywa. Skorzystałem z niej już po raz piąty. I nie na darmo. Pod opieką przewodnika poznałem wiele zabytków Wielkopolski, wypoczywałem na wieżach powietrza. Dziwi mnie, że autor notatki (podpisany STAGAR) bierze za złe, iż wycieczkę taką zorganizował AW 30. VI. br. w dzień uścigów samochodowych. Moim zdaniem jak najwięcej powinno być organizowanych różnego rodzaju imprez samochodowych, by mogły zaspokoić zarówno tych młodszych szukających emocji, jak i tych starszych szukających spokoju i odpoczynku poza miastem.

STEFAN MARCINIAK
Poznań

Także PPR-M

W nawiązaniu do artykułu „Krajobraz współczesny” z 29 ubm. (dotyczył budowy Huty „Katowice” — dop. red.) Poznańskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe uprzejmie zawiadamia, że obok „Ilydrobudowy 7”, jest drugim poznańskim przedsiębiorstwem, realizującym od IV kwartału 1973 r. zadania na terenie Huty „Katowice” w budowie.

Brygady montażowe przedsiębiorstwa scalają i montują kompleksowo konstrukcje i urządzenia w rejonie nr 1, a od III kwartału br. także na innych obiektach. Do końca pierwszego półrocza 74, łączny przerób naszego przedsiębiorstwa wynosił tam 51 mln zł, co jest równoznaczne z montażem około 4500 ton konstrukcji i urządzeń.

Nadmienić należy, że konstrukcje budowane na powyższe obiekty oraz zbiorniki, produkowane są przez nasze przedsiębiorstwo w ramach tzw. produkcji pomocniczej, a łączna ich waga wynosi 12 000 ton.

Dyrektor
(mgr ANDRZEJ PAWLICKI)
Od red.: dziękujemy za uzupełniające informacje. Nie podano ich dziennikarzowi „Głosu” podczas jego pobytu w Hucie „Katowice”.

Dominacja?

Nawiązując do listu p. Wacława Nadolnego z Kalisza pt. „Dominacja sportu” w „Opiniach, polemikach, odpowiedziach” („Głos” z 23. VI). Jak można w ogóle stosować takie rozgraniczenie: z jednej strony — sport, z drugiej strony — kultura? Czy może, jak chce autor listu: z jednej strony subtelna docieklivość nie-licznych, z drugiej — kopani-

na, bijatyki na ringach, przewalanki na matach, czyli polite zainteresowanie tłumem.

Uważam, że człowiek współczesny, człowiek, który ma pretensje do inteligencji i kultury, powinien interesować się wszystkim, a więc również i sportem. Bo sport to też kultura. Osiągnięcia sportowe świadczą również o ogólnym rozwoju społeczeństwa polskiego i także popularyzują Polskę za granicą na równi z techniką i sztuką.

A druga sprawa: gdzie to tak dużo sportu w telewizji? Owszem, są codzienne wiadomości sportowe po 5, 10 minut. Śmiem twierdzić, że udział Polski w Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej (czy w Kapaninie, jak chce autor listu) jest ważny nie tylko dla „zatwardziałego kibica”, ale dla każdego Polaka.

JERZY GAUNAS
Poznań

Gdzie foldery?

1 czerwca wywiozłem część mojej rodziny do Osiecznej, pow. Leszno. (...) Gdy człek znajdzie się w jakiejś nowej okolicy, chciałby coś o niej przeczytać. Jako potentat turystyczny (mamy przecież kilkanaście organizacji zajmujących się turystyką) produkujemy różne foldery w krotkowiach na kładach. Szukałem czegoś na temat Osiecznej, Leszna. Sądzi Pan, że coś znalazłem?

Różnych niechodliwych periodyków w bród. Folderów o Lesznie i okolicy — ani na lekarstwo. Po powrocie do Wrocławia poszedłem do centrali Dolnośląskiego Ośrodka Informacji Turystycznej (obok „Orbisu” przy ul. Świerczewskiego). Na półkach foldery i książki poseregowane według województwa, ale brak „Wielkopolski”, nie o Lesznie, nie o Osiecznej. Tylko „Przewodnik po Wielkopolsce” (wydanie „Sport i Turystyka” 1967 r.) i to do obejrzenia na miejscu. Podobnie z mapą samochodową-krajoznawczą woj. poznańskiego z 1972 r. W księgarniach wrocławskich — również nie znalazłem. Wymienioną wyżej mapę dostałem... spod lady w Rawiczu.

Sądzę, że opisane sytuacje nie powinny być symptomem naszych czasów, w których chcemy propagować turystykę i krzewić znajomość ojczystego kraju.

dr. F. S.
Wrocław

Chrońmy środowisko

Napracowaliśmy się немало, a było to cztery czy pięć lat temu, aby mieć przed naszymi blokami (Poznań, ul. Marcelesińska 66) zieleń i cieszyliśmy się z efektów społecznego (w dużym stopniu) trudu: trawnika, krzewów i drzewek. Wczesną wiosną tego roku administracja poleciła przeorać, skwer, ponownie zasialismy trawę i le dwie zdążyła się przyjąć, na teren przy zbiegu ulic Marcelesińskiej i Grochowskiej wjeżdżały spychacze i koparki. Zebrano czarnoziem i — jak słyszelismy — w miejscu trawnika ma być położona płyta betonowa. W jakim celu, trudno zgadnąć. Jeśli w urzędach dzielnicowych istnieją — powołane niedawno — wydziały gospodarki przestrzennej i ochrony środowiska, to chyba do ich obowiązków powinno należeć zapobieganie takim, nie wiadomo czym produktowanym, posunięciom. (2205)

(Nazwisko znane redakcji)

Im krótszy list do redakcji, tym większe ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1073 60-959 Poznań.

Jak potąd, lato nie nazbyt nam dopisuje. Dobrze, że na dni dziesiąte i chłodne bogactwa zaopatrują nas wydawnictwa w interesujące lektury, wcale zresztą nie z tych „relaksowych”, łatwych, lekkich, ale i pustych, zostawiających za sobą jedynie niedosyt. Ukazało się kilka książek wysokiego lotu, ciekawych tematycznie, dojrzałych w kunsztu pisarskim.

Na czoło wysunąłbym nową powieść Tadeusza Konwickiego — „Kronika wypadków miłosnych” (wydanie „Czytelnika”, jak i pozostałych, omawianych dziś książek). Niech tytuł nikogo nie myli. Jest to rzeczwiście opowieść o wielkiej miłości, spełnionej a nieszcześliwej. Kunsztowna to opowieść, przeżyta i wykalikulowana, nastrojowa i jakby w transie pisana. Konwicki, jakże niekiedy aż okrutny w swym realizmie, w docieklivosti, w wiwisekcyjnej próbie sondażu prawdy ludzkiego wnętrza, umie jak nikt stworzyć te nastrojowe klimaty, balansować na granicy prawdy i mitu, śnionej baśni i jasnych, brutalnych okrucieństw życia. Jest to zarazem książka o klimatach poprzedzających wojnę, gdy coś się legnie, coś dojrze, gdy coś straszy po nocach, gdy życie u jednych nabiera ceny, a dla innych traci na wartości. Tę powieść można różnie odczytywać, można w niej szukać samego siebie, własnych urojów i marzeń, własnych, gorczy i zawodów.

Jest w samym tytule książek,

o której poniżej, coś smutno wymownego. Myślę o samej powieści, o jej pięknym dorobku, o coraz cichszych echem jej pięknej twórczości. Mowa o tomie Poli Gojawiczyńskiej „Szybko zapomniane”, zawierającym utwory z lat 1945–1963, drukowane w czasopiśmie, w wyborze, o opracowaniu i z przypisami Wandy Nadjanowej. Wstępem tom opatrzył Ryszard Matuszewski. Powie ktoś, że Gojawiczyńska jest czytana, że ukażą się wznowienia jej powieści. Prawda, ale jednak przemija to jakoś bokami, nie

Z książką na ty

Z rodzimych kart

bydła żywych ech. Na pewno czas pozytywnie zweryfikuje jeszcze sercem pisane książki Gojawiczyńskiej, ale jest ja kiś smutek w tym wyciszeniu wokół jej twórczości. Przed paru laty ukazał się jakże trafnie nazwany tom „Z serca do serca”, mieszczący równie rozsiane po czasopiśmie utwory Gojawiczyńskiej z lat 1916–1938. Dobrze, iż tak się dzieje, że nie ginie ten wartościowy dorobek. W tomiu obecnie wydany są teksty różnej wartości, i rzecz nie w tym, iż niektóre z nich pisane pospiesznie, na gorąco, z jakąś ogromną żarliwością. Po prostu, w dorobku każde-

go pisarza znajdują się zawsze i teksty słabsze. Ważne jest co innego, oto potwierdza się w tych utworach raz jeszcze sens pisarstwa Gojawiczyńskiej, zawsze zaangażowanego po stronie ludzkiej, zawsze ku nim otwartemu, zawsze wnikliwemu i bacznie reagującemu na to, co wokół się dzieje.

Nowy tom opowiadań Juliana Strykowski — „Na wierzbach... nasze skrzypce”, jest jeszcze jednym nawrotem do wspomnień, do czasu minionego, do tych klimatów, które wciąż absorbują Stry-

kowskiego, z którym nie umie, nie chce, nie może się rozstać. Akcja opowiadań rozgrywa się w Ameryce, dokąd przyjeżdża bohater, stając się tam z dawnymi znajomymi i ludźmi, na różny sposób bliskimi, tak przez sympatię jak przez niechęć, ale zawsze teraz budzącymi dawne podkłady przeżyć i doznań. Ameryka jako miejsce akcji jest właściwie pretekstem dla tego wyważonego, spokojnego pisarstwa, gdzie każde zdanie jest potrzebne, gdzie rytm jest niespieszny, realia jasne i wyraziste.

Jakże inny typ przeżyć prezentuje Bogdan Rutha w

książce, będącej także nawrotem do wspomnień — „Misja o północy”. Autor, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii, ukazuje w swej powieści przeżycia kuriera republikańskiego, usiłującego przedostać się do Szwajcarii, do walczącej Hiszpanii. Klimat pracy wywiadów, ośrodków przerzutów, bogate tło polityczne, a zarazem wnikliwa sonda psychologiczna, sprawiają, iż lektura ta wciąga czytelnika. Refleksja budząca się często jest nie refleksją znużenia i pamięci, ale czynu, postawy aktywnej.

A teraz dwa wznowienia książek poszukiwanych przez czytelników. Pierwsza z nich, to głośna „Wojna warszawsko-niemiecka” — Czesława Michalskiego, znanego krytyka filmowego, w czasie okupacji zastępcy komendanta głównego organizacji małego sabotażu „Wawer”. Działalność „Wawra”, właśnie ta wojna warszawsko-niemiecka, była niezmiennie dotkliwa dla okupanta, podtrzymywała bowiem w sposób szczególny morale ludności, ośmieszała hitlerowców, chroniła przed wpływami wrogiej propagandy. Nowe wydanie tej książki zostało przez autora znacznie poszerzone.

Drugie wznowienie, to wydany w serii „Głowy wawelskie” tom Wojciecha Żukrowskiego — „Szczęściarz”, poza tytułowym mieszczącym jeszcze drugie opowiadanie „Pora monsunów”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

narodowej „La Marseillaise”, w skład której wchodziły bataliony antyfaszystów francuskich, hiszpańskich oraz kompanie Polaków — lewicowców z Francji. Dziełem Świerczewskiego było przekształcenie młodej, nie ostrzelanej brygady w silny i zwarty organizm bojowy. W liście do 13 brygady z okazji rocznicy powstania batalionu im. Dąbrowskiego napisał: „W imieniu 35 dywizji i własnym, zasylam najserdeczniejszą, najszczerzejszą życzenia... pierwszej, prawdziwej brygadzie polskiego ludu pracującego”.

„Brygada im. Dąbrowskiego to pierwsza w historii i tymczasem jedyna brygada orężna zbrojnych sił polskiego robotnika i chłopca, która swą pracą ojarną realizuje stare, piękne i dżmne hasło, wypisane na jej sztandarach: „Za wolność Warszawy i naszą”.

Wasza brygada jest pierwszą, a więc kadrową jednostką przysiężoną armii zbrojnej Polski Ludowej”.

Republika Hiszpańska wysoko oceniła jego zasługi. Gen. Walter był jednym z nielicznych dowódców, który otrzymał najwyższe odznaczenie republikańskie „Laury Madrytu”.

ZNAD OKI — DO BUDZISZYNA

Po agresji hitlerowskiej na ZSRR w 1941 r. gen. Świerczewski otrzymał zadanie sformowania 248 dywizji piechoty, którą dowodził w okresie obro-

ny Moskwy. W maju 1943 r. w Sielcach nad Oką rozpoczęło się formowanie I dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki, a później innych jednostek. Na osobistą prośbę gen. Świerczewski został do nich skierowany. Jako członka Biura Komunistów Polskich w ZSRR mianowano go zastępcą dowódcy formującego się I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych. Jako dowódcę Ośrodka Formowania I Armii Polskiej oddał się pracy organizatorskiej, szkoleniowej i wychowawczej.

6 sierpnia 1944 r. został mianowany dowódcą 2 Armii WP. W jednej z ulotek do żołnierzy tej armii napisanej przez Generała czytamy: „Cel wojny i nasze zadania są wyraźne. Pierwsze zadanie — zniszczyć hitlerowskie państwo i jego twórcę; drugie — zniszczyć hitlerowską armię i jej przywódców; trzecie zadanie — rozbić zniechęcony „nowy porządek w Europie” i ukarać jego budowniczych... Razem z Armią Czerwoną — do końca spełnimy naszą rolę. Zrobimy to tak, żeby zabyla nasza sława bojowa, żeby z trudu naszego i znoju powstała Polska Wolna, Połączna i Szczęśliwa”.

Na początku kwietnia 1945 r. 2 Armia WP otrzymała historyczny rozkaz: miała przełamać obronę wroga nad Nysą Łużycką w rejonie Rothenburga i rozwinąć natarcie na Niesky, Wielka, Drezno. Gen. Świerczewski kierował walką oddziałów na głównym kierunku natarcia, gdy forsowały one

Nysę Łużycką, z bliskiej odległości — z punktów obserwacyjnych. W czasie walki umiejętnie wprowadzał drugie rzuty, wykorzystywał grupę szybką armii — korpus pancerny, stosował manewry na obejście i oskrzydlenie.

W bitwie pod Budziszynem — w toku sześciodniowych, pełnych dramatyzmu walk, prowadzonych z odwróconym na południe frontem, a nawet w półokrążeniu, wojska polskie wspólnie z radzieckimi z 52 armii i 5 armii gwadriły zalanymi niemieckie przeciwnie, dywizje feldmarszałka Schoernera, oczekiwane z ogromną niecierpliwością w Berlinie, nigdy tam nie dotarły. W ten sposób 2 Armia dowodzona przez gen. Świerczewskiego z honorem wykonała powierzone jej zadanie.

4 maja 2 Armia WP otrzymała od marszałka Koniewa dyrektywę uczestniczenia w operacji praskiej. 7 maja armia przełamała obronę nieprzyjaciela na północ od Budziszyna i nacierając w trudnym terenie tzw. Saskiej Szwajcarii i w Sudetach, ścigała rozbitego wroga do Mielnika i Pragi — stolicy Czechosłowacji. Tam za stało ją zakończenie wojny. 9 maja Świerczewski zadepesował do KC PPR:

„...Wojsko Polskie stworzyło Partia i ona jest źródłem jego męstwa. Wczoraj przeszliśmy granicę Czechosłowacji uczestnicząc w wyzwoleniu naszej słowiańskiej sojusznicy. Duch wojska wspaniał. Jesteśmy

dumni, że 2 Armia wbiła ostatni gwóźdź do trumny faszyzmu. Chwała Partii!”.

W OBRONIE WŁADZY LUDOWEJ

Zakończenie wojny z Niemcami hitlerowskimi otworzyło nowy, ostatni rozdział życia gen. Waltera. Teraz chodziło o umocnienie władzy ludu, o jej obronę przed zamachami rzydziej i obcej reakcji, o podjęcie budownictwa socjalistycznego. W tej pracy wziął udział na pierwszym linii gen. Karol Świerczewski — członek KC PPR, poseł do KRN, wiceminister obrony narodowej.

23 marca 1947 r. wyjechał z Warszawy na inspekcję do garnizonów województwa rzeszowskiego, walczących z faszystowskim podziemiem UPA. 28 marca, w drodze do Cisnej i Sanoka, na 3 kilometry pod Baligródem, kolumna 3 samochodów została ostrzelana z zasadki przez oddział UPA silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy. Gen. Świerczewski walczył z karabinem w rękę. Po około godzinnej walce jedna z kul wroga ugodziła Generała; w chwilę później druga.

Ojczyzna postawiła generała Karola Świerczewskiego wzór męstwa, patriotyzmu i internacjonalizmu. Sejm PRL przyjął uchwałę stwierdzającą, że „generał broni Karol Świerczewski dobrze zasłużył się Ojczyźnie”.

KAZIMIERZ KACZMAREK

Zbyszek ze ZREMB-u

Zbigniew Dębski mimo swego młodego wieku już od 10 lat związany jest z Zakładami Produkcji Części Zamiennej Maszyn Budowlanych w Poznaniu.

— W „ZREMB-ie” stawiał pierwsze kroki — mówi o



Zbigniew Dębski
Fot. — K. Przychoch

nim przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS, Marian Stachowiak. — Już jako uczeń naszej szkoły przyjął do siebie sympatię za ko-

ciem, świetnym tokarzem, który osiąga 165 procent normy, co jest naprawdę dużym osiągnięciem. On też zawsze pierwszy staje do czynów produkcyjnych, do prac podejmowanych przez nas na konto Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. Jego przykład pomógł nam rozwinąć akcję „serdecznej krwi” dla Centrum Zdrowia Dziecka. Jest przewodniczącym jednego z czterech kół zakładowych ZMS, tego koła, które również dzięki jego zaangażowaniu jest najlepsze...

Zbyszek niewiele mówi o sobie. On sprawdza się przede wszystkim w robocie. Poza pracą jego pasją jest piłka nożna. Grał kiedyś jako junior w swarzędzkiej Unii, występuje też czasami w drużynie swego zakładu w rozgrywkach międzyzakładowej ligi piłkarskiej prowadzonej przez Zarząd Dzielnicy ZMS Poznań — Nowe Miasto. Lubi bardzo literaturę sportową.

O tym, że nie przypadkowy będzie jego udział w Zlocie Przemysłowców, Nauki i Wyszczolenia Bojowego, najlepiej może świadczyć to, że zwycięzca tegorocznego plebiscytu na najlepszego mistrza wychowawcę młodzieży w „ZREMB-ie” — Zenon Marciniak, dowiedział się, że Zbyszek został wybrany delegatem, orzekł:

— Dobrze wybraliście. Dębski naprawdę sobie na to zasłużył... (kos)

Wskaźnik życia

Dokończenie ze str. 3

I tak zawsze nie brak będzie powodów do narzekania. Potrzeby i oczekiwania mają bowiem to do siebie, że rosną znacznie szybciej niż możliwości ich zaspokojenia, dzięki czemu zresztą stają się jedną z sił motorycznych naszego życia. Są jednak chwile, w których warto zatrzymać czas i obejrzeć się za siebie. Jest to obieranie niezwykle krępującego, utrwalającego wiarę w możliwości Polaka, socjalizmu, wspólnoty socjalistycznej. Także ona bowiem ma niebagatelną rolę w wydłużeniu naszego życia. Udział ten — to trzydziści lat pokoju narzuconego Europie, to okres, w którym zdążyli wyrosnąć pokolenie trzydziestolatków z życiorysami dającymi im zamknięcie w trzech zdaniach: urodziłem się... skończyłem szkołę... pracuję w...

I to właśnie maksymalne uproszczenie życiorysów, wydłużenie ich w czasie i uroda naszej młodzieży, syntetyzująca wszystkie nasze dokonania, warta jest chwili zadumy. Przynajmniej raz na trzydzieści lat.

TADEUSZ PŁOCIŃSKI

Widziane z ziemi

Słońce wychyliło się zza chmur. Zrobiło się ciepło. Leżałem na łące. W pobliżu „Ursus” kosił trawę. Patrzyłem w niebo, przemykały powiewy — błogie chwile. I nagle los. Zrywam się na równe nogi. Patrzę, gdzie jakiś rów, w którym można by się schować. Uspokajam się. To przecież tylko dudniący po moście podciąg.

Czy to w tym miejscu leżał 8 września 1939 roku? Może bliżej o 100 m, może dalej. Czekaliśmy wtedy na moment, w którym Niemcy przewalą ogień artyleryjski i nie będzie nalożonych „Stukasów” — by przeskoczyć most. Aż do bólu oczy nasze wpatrywały się w niebo, szukały samolotów z białoczerwoną szachownicą. Zanim nadszedł pierwszy samolot, czarne krzyże. Piekliński huk rozrywających się bomb, rżnięcie koni, jęki rannych szeryfów, popłoch. Gdzieś podzielił się plutonowy Stanisław Pszenicki — mieszkaniec poznańskiej Ławicy, uspokajający nas, 17-letnich chłopców, słowami:

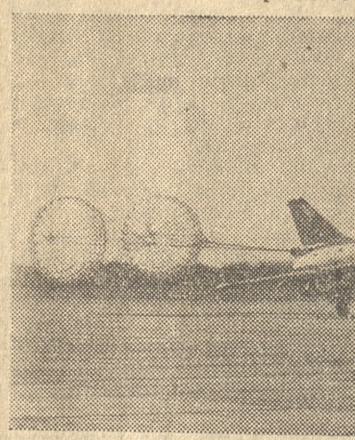
— Nadleć nas, zobaczycie, nadleć. I dadzą tym s... symon po gnatach, zobaczycie, nie?

I tym pytaniem sam sobie odpowiadał.

Szliśmy wtedy w kierunku Zegrza. Z północy nadchodził już front. Szliśmy z opuszczonymi głowami. Nikt się nie odzywał. Załamał się w nas męt, „o silnej, zwartej, gotowej”.

Ciszę przerywa szum silni-

ków. W powietrzu znajduje się już pierwsza grupa śmigłowców Mi-2. Jest ich wiele. Z dala wyglądają jak rój smukłych wazek. Ale to tylko złudzenie. „Malcy” są kaski, uzbójni po zęby: wyrzutnie rakiet, karabiny maszynowe. No i przy tym wyrastają przed wrogiem jak spod ziemi. Teraz w piękny wir wiru lecą dwójkami, obierając kierunek na Warszawę. Ale oto już ich cięższe bracia — Mi-4 i transportowe



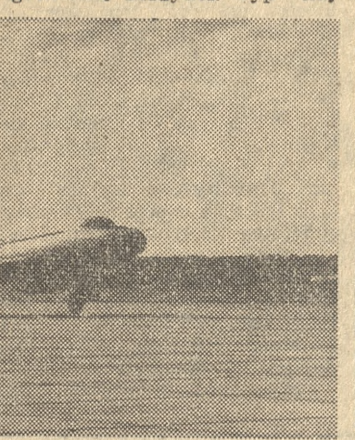
Mi-8. Patrzę w górę, na tych ostatnich.

Tuż obok dowódcy, ppłk. pil. Bronisław Gawdzisz, lecący zastępca, ppłk pil. Zofia Andrychowska. Ile to przed 22 laty musiała wykonać silnej woli, by dostać się do Wojskowej Szkoły Lotniczej w Dęblinie. W tej walce o miejsce za sterem doznała aż do prezydentów Bolesława Bierut. Zwykle żyła. I tu, przez lata, pełniąc funkcję instruktora, wychowała pilotów najwyższej klasy. Teraz w jej Mi-8 panuje wzorowa dyscyplina. Załoga, technik pokładowy, młodszy chorąży — Tadeusz Matczak i drugi pilot, młodszy chorąży Władysław Ptaszyński, lubią i szanują swego dowódcę, który ma dobre serce, ale i twardą rękę. Zawód pilota wojskowego zostanie w rodzinie. Syn pułkownika Zofii, Jarosław, idzie do szkoły „Orląt”.

Ale oto już w powietrzu samoloty odrzutowe — poddźwiękowe: „Iskry” polskiej konstrukcji i produkcji, na których wychowują się młodzi piloci. Prowadzi major pilot Andrzej Jędrak. W powietrzu do skonały lotnik. Na ziemi — świetny gawędziarz. Chętnie opowiada o roli kolektywu lotniczego, o współdziałaniu wszystkich służb, o ludziach z obsługi technicznej: techniku samolotowym sierż. Leonardzie Mrozie i szeregowcu — Janie Grabowskim, tych, co to nie żałują czasu i wysiłku, by maszyna była w pełni sprawna. A na temat „Iskry” major może opowiadać godzinami.

Lecą Limy-6, też polskiej

produkcji. Małe i zwinne, ale bardzo niebezpieczne dla nieprzyjaciela. O tym stale mówi dowódca eskadry, mjr pil. Mieczysław Kijewski. Chwila ciszy i teraz w powietrzu wzbijają się maszyny naddźwiękowe. Rozlega się straszliwy huk. Świecami wzbijają się w niebo SU-7. Za chwilę giną na horyzoncie. A potem wlatują w niebo najnowsze samoloty polskiego lotnictwa o zmiennej geometrii skrzydeł. Typ naj-



wyższej klasy. Parę sekund — i ginie po nich wszelki ślad. Gdzieś w oddali cała powietrzna armada formuje się w szyk defiladowy. Razem rusza nad Warszawę.

Idę w kierunku obozu lotniczego zgrupowania przeddefiladowego. Przy wejściu kołowe planse obrazujące dorobek 30-lecia. Długie rzędy na miotów. W nich tylko dyżurni. Reszta przy realizacji przygotowań do defilady.

I oto już wracają znad Warszawy. W powietrzu dziesiątki białoczerwonych szachownic.

JERZY KNAPIK

Lipcowe wizyty polonijnych turystów

Lipiec — to tradycyjnie miesiąc, w którym do Polski przyjeżdża najwięcej wycieczek naszych rodaków z zagranicy. Na terenie kraju wycieczki przejmują polskie biura podróży, zapewniając im zwiedzenie najpiękniejszych regionów Polski. W opracowaniu tras podróży i realizacji życzeń gości współdziała, powołane w br. przy towarzysztwie „Polonia”, agencja turystyczna. Utrzymuje ona również kontakty z polonijnymi stowarzyszeniami i biurami podróży. O stałe rosnącym zainteresowaniu Polonii odwiedzinami ojczystego kraju, o chęci poznania zabytków przeszłości współczesnego dorobku, świadczy rozwój ruchu turystycznego. W ubr. przybyło do Polski nieco ponad ćwierć miliona gości. Prognozy tegoroczne wskazują, że kraj odwiedzi blisko pół miliona polonijnych turystów. Tak rekordowy, bo prawie 100-procentowy wzrost turystyki nie był dotąd notowany. Dotychczas liczba turystów zwiększała się o 20—30 tys. rocznie.

Wycieczki są stosunkowo nie wielkim procentem całości polonijnego ruchu turystycznego, ale są jego charakterystycznym i istotnym elementem. W składzie grup wycieczkowych przybywają bowiem zarówno reprezentatywni przedstawiciele środowisk i stowarzyszeń polonijnych, naukowych, handlowo-przemysłowych, jak i młodzież. Coraz większa liczba grup „profesjonalnych” — naukowców, nauczycieli, techników, handlowców itp. pragnie obok pobytu w kraju odwiedzić interesujące ich placówki, zakłady naukowe, uczelnie, przedsiębiorstwa czy centra handlowe.

Oczywiście, wśród grup wycieczkowych przeważają „zwyczajni” turyści, pragnący spędzić atrakcyjny urlop w kraju oraz odwiedzić swe rodziny i przyjaciół. W lipcu przebywał

Polsko-jugosłowiańska współpraca w przemyśle motoryzacyjnym

Dostawy w ramach kooperacji i specjalizacji przemysłowej stanowią ok. 20 proc. wartości polsko — jugosłowiańskich obrotów handlowych. Zdecydowana część tych dostaw przypada na kooperację przemysłową motoryzacyjną obu krajów, rozpoczętą w 1966 roku między zakładami FSO na Żeraniu, a „Crveną Zastavą” z Kragujevca. W pierwszym pięcioleciu (1966 — 70) wartość dostaw kooperacyjnych osiągnęła sumę ok. 20 mln dolarów. Według założeń na lata 1971 — 75, suma ta ma wynieść ok. 130 mln dolarów. Jednakże przewiduje się, że zostanie ona przekroczona.

Przedmiotem polsko-jugosłowiańskiej kooperacji samochodowej jest przede wszystkim „Fiat 125”, który w Jugosławii ma nazwę „Fiat 125 pz”, (skrót „pz” oznacza Polska — Zastava). Zakłady z Kragujevca dostarczają FSO wielu części, otrzymując z Żerania rozłożone samochody oraz pewne części do innych produkowanych w Kragujevcu samochodów.

Obecnie pracuje się nad rozszerzeniem programu współpracy polskiego i jugosłowiańskiego przemysłu motoryzacyjnego. Ustalono wzajemne dostawy w zakresie produkcji „Zastavy 101”. Prowadzone są rozmowy w sprawie ewentualnej kooperacji w produkcji samochodów „Fiat 126 p”. Należy podkreślić, że samochody te, eksponowane na tegorocznym salonie samochodowym w Belgradzie, wywołały duże zainteresowanie.

Prowadzone są ponadto rozmowy na temat kooperacji w produkcji samochodów ciężarowych i autobusów. Niedawno z dwoma jugosłowiańskimi przedsiębiorstwami podpisano kontrakty na dostawy polskich samochodów ciężarowych. Polska natomiast kupuje w Jugosławii autobusy. (PAP)

Radziecki kosmonauta o locie „Sojuz-Apollo”

Radziecki kosmonauta Aleksiej Leonow wyznaczony na dowódcę załogi „Sojuza”, we wspólnym locie „Sojuz — Apollo” wyraził na łamach pisma „Awiaś” i „Kosmonawtika” przekonanie, że wcześniej czy później w badaniach przestrzeni kosmicznej uczestniczyć będą wszystkie państwa, a wspólny lot radziecko-amerykański będzie przykładem współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie. Leonow powiedział, że zawsze na kosmonautach ciąży duże obowiązki, ale w odróżnieniu od lotów przeprowadzanych od dzielnicy przez poszczególne państwa, tym razem stopień trudności kilkakrotnie się zwiększy. Harmonogram lotu „Sojuz-Apollo” musi być ustalony wyjątkowo dokładnie, a to leronacje poszczególnych operacji dokonywanych oddzielnie przez załogi „Sojuza” i „Apollo” muszą być jak najmniejszej. Wymaga to od kosmonautów skrupulatnego opracowania w czasie treningów wszystkich problemów.

Aktywizacja działalności człowieka w okoziemskiej przestrzeni kosmicznej powoduje, że niejednokrotnie w przyszłości kosmonauci radzieccy będą musieli współpracować z załogami statków kosmicznych nie tylko amerykańskich, ale i z innych krajów. Zaplanowany na lipiec przyszłego roku wspólny lot „Sojuz — Apollo” przyniesie nowe doświadczenia w zakresie takiej współpracy. (PAP)

śladach wypoczynku dzięki nowym inwestycjom, a także analizuje pracę handlu. Swoje wywody podsumowuje następująco:

„Niech więc ludzie odpoczywają jak potrafili, niech przede wszystkim nie wystają w kolejkach po żywność, bo akurat w piątek „nie dowieziono” a w sobotę, choć dowieziono, nie było komu sprzedawać. Niech nie wyjadają z kursów już istniejące autobusy, „zielonych linii” a goś podarzę terenu niechaj zdobywają się na więcej energii, by od dziś otwarto szeroko odzwia tych ośrodków wypoczynku, które bez uzasadnienia są jeszcze zamkniętymi enklawami”.

W „KULTURZE”: Magdalena Bajer rozmawia z rektorem Uniwersytetu im. A. Mickiewicza — Benonem Miśkiewiczem. W wywiadzie zatytułowanym — „Chęć obudzić — nauczyć metody” znajdziemy m. in. pytanie:

„Każdy uniwersytet ma nie tylko swój geniusz, ale też swoje specyficzne problemy. Jak to wygląda u Pana, w Poznaniu?” Prof. B. Miśkiewicz: Naszą troską o to, by kształcić naprawdę nowoczesnie, co przede wszystkim znaczy: skutecznie — ujęliśmy w szczególności, zweryfikowaliśmy w dyskusjach z całym środowiskiem uniwersyteckim, program działania specjalnej komisji rektorskiej. Ten właśnie program realizujemy. Mamy zresztą tradycję w tej mierze i stąd obecny rok akademicki będzie rokiem nowych zadań — bardziej rokiem wzmożenia wysiłków wokół tego, co zaczęliśmy robić wcześniej.

M. B.: Jakże są główne założenia programu?

B. M.: Przede wszystkim zmiany treści i programów nauczania. Nie chcemy podawać gotowej wiedzy, chcemy przekazywać sposoby i kształtować umiejętność dochodzenia do wiedzy.”

W „PRAWIE I ŻYCIU”: „Dziennikarzy, parających się zwłaszcza reportażem lub publicystyką typu interwencyjnego, można bez większego ryzyka podzielić na tych, którzy już byli sądzeni i tych, którzy sądzeni będą. Ten rodzaj działalności zawodowej z góry bo wiem zakłada nieustanne poruszanie się wśród liczących rąk i młodzi. Trudniej tu zapracować na przyzwoite honorarium, znaczniej łatwiej dorobić się procesu o zniesławienie...” — tak zaczyna się artykuł pt. „Wnoszę o przykładne ukaranie...” autora — płora Marka Rymuski. Powstała ta publikacja na tle odbytego nie dawno spotkania w Kielcach, poświęconego właśnie dziennikarskim procesom i ich źródłom.

W „WALCE MŁODYCH”: Marek Kazimierzczuk, w artykule pt. „Przepis na śmierć”, poświęconym jednej ze spraw wynikłych wskutek zaniedbania bezpieczeństwa pisze m. in.:

„W Barczewie podczas pracy zginął młody robotnik. Winił jego śmierci jest tyłu, że nie ma kogo postawić przed sądem. Proces trzeba by wytoczyć kilku instytucjom, które lekceważą sobie bezpieczeństwo pracowników. Ale do takiego procesu są pewne nie dojdzie. Prokurator uważa, że śledztwo w sprawie śmierci Czesława Rogowskiego na leży umorzyć”.

LEKTOR

W PRASIE

W „POLITYCE” — Jacek Maziarzki w artykule pt. „Ta złość w Jabłońsku” opisuje perypetie jednej z klientek, która „ośmieliła się” skrytykować w ankiecie sklepy Gminnej Spółdzielni w Zdzieszowicach. W związku ze sprawą Anny Jabłońskiej, autorki szczerzej wypowiedzi, J. Maziarzki pisze m. in.:

„Na razie układ stosunków na gminnym szczeblu daje forytym którzy karzą niewygodnych krytykantów. Każdy taki incydent zamyka na długo usta całemu otoczeniu. Należałoby spróbować odwrócić ten układ, zapewnić szczerą ochronę ludziom występującym jawnie z konkretną krytyką — nawet wówczas, jeżeli ich zarzuty nie znajdują potwierdzenia. To prawda, że zgnojenie niewygodnego malkontenta rozchodzi się szeroko: uczy postaw asekuranckich oportunistycznych, tolerowania cudzych zaniedbań. Ale z drugiej strony wiadomo, że ukaranie jednego czy drugiego kacyka za tłumienie krytyki ma jeszcze szerszy rezonans społeczny i nie wątpliwie skutki wychowawcze. Może więc warto byłoby częściej informować opinię publiczną o dymisjach i karach za zatykanie gębą ludzom występującym w obronie społecznego dobra?”

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM” — „Inicjatywa powinna należeć do ekonomistów” — to tytuł do wywiadu Lecha Froelicha z dyrektorem Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, Edwardem Idziakiem. Odpowiadając na pytanie dotyczące roli ekonomistów w przedsiębiorstwie, dyrektor HCP stwierdza:

U „Cegielskiego” pracuje 140 ekonomistów, uważam, że jest to ilość niewystarczająca. Jest to grupa ludzi, która może wywierać istotny wpływ na działalność przedsiębiorstwa, wpływ rewolucjonizujący, postępowy. Niestety, ostatnio obserwuję słabszy dopływ ekonomistów po studiach do przemysłu. Istotną sprawą jest tu ułożenie właściwej współpracy między „ekonomistami” a „technikami”, oczywiście obie strony powinny do siebie wychodzić z wyciągniętą ręką, sądzę jednak, że w praktyce inicjatywa powinna należeć raczej do ekonomistów. Oni powinni wkładać do akcji już na etapie projektowania przyszłych przedsięwzięć gospodarczych. (...)”

W „PERSPEKTYWACH” — Wojciech Krasucki, w artykule pt. „Na receptę — czy według gustu?” zastanawia się nad formami wypoczynku w dni wolne od pracy, których w ciągu roku mamy coraz więcej. Autor pisze o zwiększających się możliwo-

316 mln. zł i 978 tys. dolarów na koncie Centrum Zdrowia Dziecka

Od ponad roku trwa budowa Centrum Zdrowia Dziecka: pomnika-szpitala, upamiętniającego bohaterstwo i martyrologię dzieci polskich w latach okupacji hitlerowskiej. Jednocześnie stale napływają wpłaty na konto Centrum od przedsiębiorstw, instytucji i osób prywatnych z kraju i całego świata. Na koncie tym zgromadzone dotychczas 316 mln zł i blisko 978 tys. dolarów. Obok tego zebrano liczne dary rzeczowe, których wartość wynosi kilkadziesiąt milionów złotych.

Wiele nadsyłanych wpłat pochodzi z prac społecznych, podejmowanych na rzecz Centrum dla uczczenia 30-lecia Polski Ludowej.

Jak zawsze dużą aktywność w zbiorze funduszy na rzecz pomnika-szpitala wykazuje młodzież szkolna, a zwłaszcza harcerze. W czasie obozów i kolonii letnich podejmują oni różnorodne prace społeczne, zbierają runo leśne, itp., aby uzyskać w ten sposób pieniądze przeznaczyć na budowę Centrum. (PAP)

Konkurs turystyczny „Ludzie ludziom”

Leszczyńscy sportowcy w NRD

Ziemia Leszczyńska utrzymuje przyjacielskie kontakty z powiatem Spremberg NRD. W tych dniach młodzi piłkarze i szczytności Leszczyńskiej Polonii, jako reprezentanci miasta, gościli w mieście Welzow (pow. Spremberg), gdzie wzięli udział w imprezach sportowych zorganizowanych z okazji jubileuszu 65-lecia piłkarstwa w tym regionie.

Bardzo dobrze spisali się młodzi piłkarze Polonii w rozegranym turnieju z udziałem 8 drużyn. Leszczyńscy odnieśli trzy zwycięstwa i zanotowali jeden remis 0:0 z silnym zespołem miejscowego BSG Aktivist co dało im pierwsze miejsce w imprezie, oraz w nagrodę piękny puchar.

Nie powiodło się juniorom — piłkarzom ręcznym Polonii, którzy w pojedynku z drużyną Aktivist Welzow doznali porażki 12:22 (7:8). Przegrana nie przynosi jednak żadnej ujemnej opinii młodym leszczyńszczykom, ponieważ toczyli spotkanie z renomowaną drużyną seniorów. (R)

Celem rozwiniecia zamilowania turystycznych, poznawania tradycji narodowych, zabytków i historii, piękna kraju oraz krzewienia różnych form aktywnego wypoczynku — Komisja Turystyki Automobilklubu Wielkopolskiego, OKT PZMot oraz redakcja „Głosu Wielkopolskiego” ogłaszają konkurs letni pod hasłem: „Ludzie — ludziom”.

Uczestnikiem konkursu może być każdy zmotoryzowany turysta, zrzeszony bądź niezrzeszony, po dokonaniu zgłoszenia udziału na załączonym kuponie.

Sam konkurs polega na indywidualnym zwiedzaniu możliwie jak największej liczby ciekawych miejsc i obiektów — zabytków historii i kultury narodowej, pomników przyrody, zespołów rekreacyjnych no-wypoczynkowych itp. Chodzi także o zwiedzanie obiektów i miejsc związanych z osiągnięciami minionego 30-lecia.

W zwiedzaniu miejsc, oddalonych co najmniej 25 km od Poznania, należy uzyskać potwierdzenie pobytu na specjalnej karcie konkursowej.

Konkurs trwa do 15 października, a jego rozwiązanie nastąpi w ciągu listopada br. W regulaminie za każde zwiedzone miejsce lub obiekt przysługują 10 pkt. Dodat-

kowe punkty przypadają za opracowanie w formie opisu czy fotografii oraz za opisy dotyczące jakości dróg na przebytej trasie, możliwości wyżywienia, noclegów i innych usług turystycznych, połączone z oceną tych usług.

Nagrody przyznane będą za I miejsce (powyżej 200 pkt), II (150—200 pkt) i III (od 100 do 150 pkt). Na najlepszych czeka-

kają nagrody rzeczowe, fundowane przez AW.

Zgłoszenia udziału w konkursie przyjmuje i numery ewidencyjne uczestnictwa wydaje Komisja Turystyki Automobilklubu Wielkopolskiego, 61-725 Poznań, ul. Mielżyńska 16. W przypadku korespondencji należy na kopercie dopisać: „Ludzie — ludziom”. (c)

KUPON KONKURSU „LUDZIE — LUDZIOM”

Imię i nazwisko
Adres
Wiek Zawód
Numer rejestracyjny pojazdu

Krajowe zawody wędkarzy w Olejnicy

Zawody w łkarskie organizowane od lat przez Koło PZW przy leszczyńskim „Metalplacie” przyciągają coraz więcej sympatyków tego sportu.

I tym razem na starcie jedynie w Polsce imprezy nad jeziorem w Olejnicy stanęło 80 czterookobowych drużyn z województw: warszaw-

skiego, bydgoskiego, opolskiego, łódzkiego, zielonogórskiego, wrocławskiego i poznańskiego. Zbiegła się ona z 20-leciem „Metalplatu”.

Zawody przeprowadzono w konkurencji gruntowej oraz indywidualnie w trójbójcu rzutowym. Po emocjonującym przebiegu w konkurencji rzutowej zwyciężył S. Rybarczyk przed B. Skrucchem (obydwaj z Głogowa), B. Wawrzoniem z Zielonej Góry i Z. Zalewskim z „Metalplatu” z Leszna.

W dyscyplinie gruntowej drużyny sukces odniosło Koło z Zbąszczyń przed Kołem PZW z Opola i Łodzi nr 4. Drużyna gospodarzy zajęła 65 miejsce. Najlepszym wędkarzem dwudniowej imprezy okazał się reprezentant Łodzi J. Disowicz, największą rybę zawodów złowił J. Majerowicz ze Zbąszczyń, zaś największym pechowcem była drużyna z Krotoszyń, którą wyróżniono specjalną nagrodą w postaci... 8 kg suma.

Z okazji zawodów zorganizowano ciekawą wystawę wyrobów, książek i trofeów wędkarskich Koła. Wydano również pamiątkowe znaczki, było także stoisko pocztę z okolicznościowym datownikiem. (R)

Eddy Merckx nadal liderem

Zwycięzcą XIV etapu Tour de France prowadzącego z Lodeve do Colomiers (248,5 km) został reprezentant Francji Jean Pierre Genet — 7:12:50.

Po XIV etapach liderem wyścigu jest nadal Eddy Merckx — 78:02:43, który wypierza o 2:05 Hiszpana Gonzalo Aja i o 3:20 min. Vicente Lopez-Car ile (Hiszpania). (PAP)

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

OPERA — nieczynna.
NOWY (Cytadela) — g. 14 „Chłopcy z Placu Broni”.
MUZYCZNY — g. 19 „Na szkle malowane”.
LALKI i AKTORA (SCENA MŁODUCH) — g. 17 „Bracia”.

PONIEDZIAŁEK

NOWY — g. 19 „A jak królem, a jak katem będziesz”.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

CZARNKÓW: „Taka to historia”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramic: „Włoch w Argentynie” i „Kraina wiecznej młodości”; Noteć: „Wykręć szpięta”; Poniedziałek: „Poczekam aż zabijesz”.
CZARNKÓW: „Królów Dzikiego Zachodu”; Poniedziałek: „Głębokość”; Noteć: „Nie ma nocnych”; Lech: „Kiedy legendy śmierają”.

Puchar Michałowicza

Rzeszów pierwszym finalistą

W pierwszym piątkowym meczu spotkały się drużyny Bydgoszczy i Krakowa. Spodziewano się łatwego zwycięstwa faworyzowanej Bydgoszczy, która w opinii wielu osób uznawana była za finalistę.

Stało się jednak inaczej. Głównie dzięki dobrej postawie piłkarzy krakowskich. Po pierwszej wyrównanej połowie, w drugiej inicjatywę przejęli krakowianie. Dzięki ładnej i szybkiej grze zdołali odnieść zwycięstwo, uzyskując bramki przez Jatochę w 50. i Targosza w 67 minucie.

Wobec porażki Bydgoszczy sprawę pierwszego miejsca w grupie rozstrzygnąć musiał pojedynek Poznań z Rzeszowem. Pierwsza część tego meczu nie zapowiadała wiele emocji. Zespołem lepszym był Rzeszów, który w 15 minucie uzyskał bramkę przez Ruska, po wyraźnym błędzie poznańskiej obrony.

Międzynarodowe mecze koszykówki

Z utęsknieniem czekał Ostrów na nową halę sportową. Jak już informowaliśmy w sobotę, 13 bm. przekazano do użytku ten bardzo korzystnie prezentujący się obiekt MKS Stal przy ul. Kalskiej.

Po raz pierwszy mieszkańcy Ostrowa będą mogli obejrzeć nową halę w dniach 22 i 23 bm. Odbędzie się tutaj interesujące międzynarodowe zawody koszykówki z udziałem reprezentacji Charkowa opartej na I-ligowym zespole Strotiel, drużyny z NRD — BSG Motor Lauchhammer — Ost i miejscowej II-ligowej Stali.

Grac będą kolejno: 22 bm. (poniedziałek) — godz. 14 — Stal — Motor — (młodzicy), godz. 15.30 — Stal — Motor (juniorzy) i godz. 20 — Stal — Motor (seniorzy) oraz 23 bm. (wtorek) godz. 14 — Stal — Motor (młodzicy), godz. 15 — Stal — Motor (juniorzy) i godz. 18 — Stal — reprezentacja Charkowa (seniorzy).

W Ostrowie odbędzie się w dniach 21—23 bm. również wiele innych ciekawych imprez z udziałem ekip z NRD. W piątek ręczną spotkają się BSG Aktivist Brieske — Senftenberg i Ostrovia, na żużlu odbędzie się mecz między Kolejarzem Opole i ADMV Meissen. Natomiast w piątek nożną MKKS Pogon Nowe Skalmierzyce dwukrotnie zmierzy się z zespołem BSG Aktivist Brieske Senftenberg. (ad)

Ćwierć wieku LZS Dębogóra

Jednym z najdłuższych działających Ludowych Zespołów Sportowych w powiecie trzcińskim jest Pogon Dębogóra, która świętowała ostatnio jubileusz 25-lecia istnienia. Nie ma ona wprawdzie zbytniej ciekawości w sporcie wycynowym (w mistrzowskich rozgrywkach uczestniczą tylko piłkarze, grając w kl. C), ale duży nacisk kładzie na imprezy masowe i rekreacyjne. Takie wstępy festyny, jak ten z okazji srebrnych godów, w czasie którego odbyły się biegi przełajowe, wyścigi kolarskie i turnieje piłki nożnej i siatkowej, nie należą do rzadkości. Elitę sportowców z Dębogóry realizują też sporo czynów społecznych w swej wsi. Za aktywną pracę długoletnich działaczy koła — H. Brandta, R. Krzewickiego oraz J. Osucha, udekorowano honorowymi dyplomami WKFFiP, a kilku innych — otrzymało dyplomy. (bop)

Kiedy w dwie minuty po przerwie Baran zdobył głową drugą bramkę dla Rzeszowa, losy meczu wydawały się być przesądzone. Emocje rozpoczęły się w 60 minucie: Kuchnicki silnym strzałem zdobył pierwszą bramkę dla Poznania. W osiem minut później Stasiak wyrównał na 2:2. Była to najładniejsza bramka meczu. Poznaniak oddał bardzo silny strzał z 16 metrów, po którym piłka wyśladowała w samym narożniku bramki.

Z kolei rzeszowianie przeszli do ataku i w 73 minucie ponownie uzyskali prowadzenie po strzale Niemca. Kiedy wydawało się, że wynik utrzyma się do końca meczu, Wiśniewski wykorzystał dośrodkowanie z rzutu rożnego, i głową wyrównał na 3:3. Remis w tym meczu wystarczył drużynie Rzeszowa na zajęcie pierwszego miejsca w swojej grupie, a reprezentację Poznania zepchnął na ostatnie.

Oto końcowa tabela rozgrywek w grupie B:

1. Rzeszów	3	4	6:5
2. Kraków	3	3	3:2
3. Bydgoszcz	3	3	4:4
4. Poznań	3	2	4:6

Obornicki

kalejdoskop sportowy

W Ryczewie przekazano do użytku 7 bm. nowo wybudowaną (przy znacznym udziale czynów społecznych) płytę boisk do piłki ręcznej. Z tej okazji rozegrano turniej o puchar prezesa tamtejszej Gminy Spółdzielni, w którym obok ryczewskiego LZS-u (A-klasa) wystąpiły dwie drużyny z ligi międzywojewódzkiej — Sparta Oborniki i Polonia Chodzież. Właśnie ta ostatnia zwyciężyła pokonując gospodarzy 14:10 i Spartę 14:11; mecz o II miejsce wygrali oborniczanie 15:11. Najwięcej bramek w turnieju uzyskali — Piotr Mach (Polonia) — 14 i Tomasz Polcyn (Ryczewo) — 13.

Zakończyły się elzetsowskie rozgrywki piłkarskie sezonu 1973—74. Startowała w nich rekordowa liczba 40 zespołów, z czego najwięcej (15) w gminie Oborniki. Zdobywcy I i II miejsc w grupach 4 gmin zapewnili sobie udział w finałowym turnieju, który odbędzie się pod koniec bm. O puchar PZ LZS ubiegają się będą jedenastki: Maniewa, Roznawa, Długie Gośliny, Łopuchowa, Gościńca, Studzienia, Ryczewo i Boruchowa oraz zespoły zwycięzcy — Ocieszyn.

Wędkarze — juniorzy z obornickiego Koła PZW stanęli ostatnio w sportowej szranki, rozgrywane nad Jeziorem Stare w powiecie wągrowieckim zawody o cenne nagrody. Najobfitszy półow zanotował Włodzisław Kozerski — 1304 pkt., wyprzedzając Krzysztofa Kasperka — 1299 pkt. i Eugeniusza Kąkła — 1008 pkt. (bop)

„Lotek” płaci

PP Totalizator Sportowy zawiadania, że w zakładach Małego Lotka z 10. bm. stwierdzono: 14 rozw. z 5 traf. — wygr. po 164.649 zł, 3.403 rozw. z 4 traf. — wygr. po 645 zł, 68.852 rozw. z 3 traf. wygr. po 53 zł.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Afganistan”, poniedziałek, nieczynne.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista, chirurg ogólny, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurg dziecięcy do lat 14 — ul. Krzywielewka 7; okulista — ul. Garbary 17; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33. PONIEDZIAŁEK — internista, chirurg ogólny, okulista, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20). Wydział uliczny, tel. 999; nagłe zaostrzenia i cięższe wypadki, tel. 66-00-66. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989. Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon zaufania — nr 988. Anteki tylko dzwonić nocny: Dzierżynskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 18.

Czynna cała doba: od I. VII do 17. VII — Powstańców Wielkopolskich 2.

Na styku tradycji z nowoczesnością

„Operacja żagiel 1974”

— Panie ministrze — pytamy wiceprzewodniczącego komitetu organizacyjnego „Operacji żagiel 74”, wiceministra handlu za granicę i gospodarki morskiej — Romualda Pietraszkę, jakie były główne motywy, które skłoniły nasze władze do przyjęcia organizacji „Operacji Żagiel 74”.

— Podejmując decyzję organizacyjną „Operacji żagiel 1974” w Polsce, kierowaliśmy się m. in. tym, że „Operacja żagiel 1972” przyniosła sukces naszemu statkowi „Dar Pomorza”. Ważnym motywem była oczywiście propaganda morza w szeroko pojętym znaczeniu. Chcieliśmy pokazać podczas „Operacji żagiel 74” szkolnictwo morskie, sport żeglarski. Gromadzimy XIX-wieczną flotę żaglową a także najbardziej nowoczesne statki szkolne. Powiedzieć możemy, że jest to zderzenie XIX wieku z wiekiem XXI. Chciałem podkreślić, że przypłyline do nas jeden z najnowocześniejszych statków, wyposażonych w znakomite urządzenia, statek radziecki „Profesor Zuchow”. Są to już zupełnie inne statki niż żaglowce. I inny motyw — uczczenie 30-lecia Polski Ludowej. Impreza jest pięknym elementem w dowodowym, ale przecież nie tylko. Chcieliśmy podkreślić, że przez 30 lat stworzyliśmy Polskę morską, potężną, Polskę morską doskonale wyposażoną w instrumenty szkolne, a więc takie, które w sposób zasadniczo dobry pozwolą nam na przygotowanie kadry do wykonywania obowiązków na morzu, które pozwolą prowadzić największe, najbardziej nowoczesne statki. Wiemy, że w tym roku schodzą z „Komuny Paryskiej” dwa największe statki — 105-tysięczniki, ale jeszcze w tym roku wchodzi pod polską banderę statek 135 tys. ton, a więc pokazując, co potrafimy zrobić w szkolnictwie morskim, chcemy jednocześnie pokazać, że jesteśmy przygotowani do eksploatacji najbardziej nowoczesnych jednostek.

— Panie ministrze, znajdujemy się tutaj w sztabie „Operacji żagiel”. Przez okna widać, jak postępują prace przygotowawcze do imprezy. Czy wszystko jest już zapiekie na ostatni guzik?

— Mamy tylko godziny do momentu, kiedy pierwsze żaglowce zawiną do Gdyni już po zakończeniu regat. Robimy jeszcze trochę, z tym że sztab operacji ma tak rozpisane plany robót, że wszystko wskazuje na to, że dzień 14 lipca będzie dniem pełnej gotowości i pełnego porządku.

Spotkaliśmy się z wielu przeja wami dobrej woli i pomocy ze strony wielu czynników, co zagwarantuje nam sprawne przeprowadzenie regat, parady morskiej, wszystko, co składa się na sprawny przebieg tak wielkiej imprezy.

Oglądaliśmy ostatnio basen jachtowy w Gdyni. Ale trzeba przecież widzieć także całe nabrzeże Motławy w Gdańsku, pięknie przygotowane do przyjęcia jachtów; wszystkie mniejsze jachty będą przecież stały właśnie tam. Dalej — „górkę zachodnią”, a więc przygotowanie tam nowego wejścia. Wszystko to jest ważne z uwagi na konieczność przyjęcia ogromnej przecież ilości jachtów. Liczymy, że w paradzie będzie brało udział około tysiąca jednostek. Jest to ilość, której jeszcze Zatoka Gdańska jednocześnie nie widziała. Myślę także o takich sprawach, jak zapewnienie uczestnikom „Operacji” atrakcyjnego pobytu, udziału w imprezach kulturalnych, spotkaniach zalog, wymiany doświadczeń.

— Jak więc można już teraz określić spodziewany efekt „Operacji żagiel” dla naszego społeczeństwa i dla naszego żeglarsstwa?

— W części „ładowej” operacji jest wiele atrakcyjnych imprez, jak np. targi rybne, przynajmniej jeszcze częściowo, wystawa książek morskiej, cepeliada, wystawa filatelistyczna, wszystko to są ciekawe wydarzenia, które wiążą się z operacją żagiel i będą dla tych tysięcy młodych ludzi ze statków żaglowych, a także przecież dla szerokiego rzesz społeczeństwa, dla tysięcy turystów, którzy tu przybędą magnesem. Oczywiście, sama możliwość zobaczenia tak wielkiej ilości statków żaglowych, zwiedzenia sławnych żaglowców, obejrzenie wreszcie tak bardzo widowiskowej imprezy, jaką będzie parada morską w niedzielę 21 lipca — będzie nagrodą dla wszystkich zainteresowanych. Parada będzie organizacyjnie trudna do przeprowadzenia, trzeba przecież uporządkować tak wielką ilość jednostek morskich, więc jednak, że skoro tylko pogoda dopisze, a wreszcie kiedyś musi nastąpić będzie to jedno z najpiękniejszych widowisk, jakie możemy sobie wyobrazić. Nie wiem, czy kiedykolwiek będzie okazja powtórzenia parady żaglowców w takim wymiarze. Czego spodziewamy się po operacji żagiel 1974. Po pierwsze — popularyzacji morskiej Polski, problemów morskich. Przy okazji chcemy pokazać szereg

spraw związanych z morzem. Jeszcze 18. VII, a więc w czasie trwania operacji, oddajemy do użytku Port Północny. Wprawdzie tylko jego część, bazę węglową, ale o takich parametrach, o takich wielkościach przeładunkowych, że z miejsca ustawiają ten port w randze najbardziej nowoczesnych. Chcemy także pokazać, jak wiele w ostatnim 30-leciu zrobiło się u nas w gospodarce morskiej.

Uważam, że żeglarsstwo reprezentuje nie tylko piękno. Piękno może być nawet ginące na świecie i stąd warto szczególnej opieki i troski. Uważam, podobnie jak wielu ludzi z gospodarki morskiej, wielu marynarzy, że szkolenie na żaglowcach daje nam bardzo duże efekty. Zetknięcie ludzi z siłą, potęgą morza. Kiedy potem ten sam człowiek przychodzi na statek rzędu 10 tys. ton czy więcej, jest po prostu na to przygotowany. Uważam, że przygotowanie ludzi do pracy na morzu właśnie na żaglowcu, że wyrabianie poczucia odpowiedzialności, poczucia odziania na własne sily, na sily często własnych rąk, własnego jakby pomyślniku, daje dużo lepsze efekty, niż np. podanie do ręki najbardziej nowoczesnego statku i powiedzenie — O, widzisz, to jest ten niezawodny instrument, który cię do wiezie z miejsca „a” do miejsca „b” i który w każdej chwili możesz tu włączyć, tam wyłączyć. Co da ci takie efekty. W warunkach morskich najnowocześniejsza nawet technika może zawieść. Człowiek posiadający doświadczenie ze statków żaglowych da sobie w krytycznych sytuacjach lepiej radę, niż człowiek bez podobnych doświadczeń. Pragnę zwrócić uwagę, że wiele państw morskich, które zaniedbały szkolenia na żaglowcach, wraca w tej chwili do tego. Wychodzą z założenia, że podstawowe szkolenie morskie powinno się odbywać w takich warunkach, jakby technik było najmniej. Mieliśmy też taki okres, kiedy uważano, że kapitał można szkolić przez parę miesięcy na zasażeniu „tu włączyć, tam wyłączyć”. Efekty były bardzo mierne.

Żeglarsstwo to także obszar zagadnienia, które nazywa się rekreacją. Ogromna ilość ludzi, pragnących odpocząć i przeżyć w innych warunkach niż te, które przynosi codziennosc. Mówiłem więc sporo o żeglarskiej jako sposobie przygotowania kadry morskiej, ale nie trzeba zapominać o jego funkcjach rekreacyjnych: przygodowych, sportowych, dających najpiękniejsze i najgłębsze wzruszenia estetyczne. I to także trzeba mieć na uwadze, patrząc na „Operację żagiel”.

Rozmowę prowadzi:

ZENON GRALAK
PAWEŁ DZIANISZ

Dziesięć godzin podmorskiej żeglugi

Dane mi było uczestniczyć w rejsie szkoleniowym okrętu podwodnego oznakowanego OP 295. Przez kilkanaście godzin byłem członkiem załogi, obserwowałem jej sprawna pracę, oddychałem tym samym powietrzem co i ona. Słowem — byłem w rejsie.

NA OKRĘT WSZEDŁ D. O.

OP 295 wyszedł w morze wczesnym rankiem. Fakt ten uświetniał lakonicznie w dzień niku zdarzeń podoficer wachtowy centrali okrętu, starszy marynarz Edek Chroli: „05. 46 okręt obsadzony w alarmie manewrowym; na okręt wszedł d.o., z.d.o. Odcumowania...”. Wyjaśnijmy od razu — d.o. to dowódca okrętu, z.d.o. — zastępca

Jest wspaniała pogoda, widać czoność znakomita. Z wysokości kiosk nadbudówki będącej pomostem nawigacyjnym i punktem dowodzenia okręt wygłada jak torpeda, ślizgająca się po gładkiej toni morza. Stojąc obok d.o. mam wyjątkową okazję zobaczyć, czym żyje okręt. Minęła druga godzina od chwili, gdy wyszliśmy z bazy. Na razie kontynuujemy rejs nadwodny z szybkością kilkunastu węzłów na godzinę. Bałtyk i niebo. Od czasu do czasu mignie tylko na horyzoncie sylwetka handlowca.

DO ZANURZENIA...

Pada komenda do zanurzenia. Kiosk błyskawicznie pustoszeje. Z masztu znika bandera. Za chwilę słychać trzask pokryw wstępu. Jestem w centrali. O pełnej gotowości do wykonania zadania meldują koło wszystkie działy. Okręt szczelny!

Milnął dźwięk. Lekkie uczucie opadania. Wskazówki głębokościomierza skaczą w górę — 1... 2... 3... Jesteśmy już 8 metrów pod wodą. Peryskop w górę. Od tej pory jedynym łącznikiem przez długie godziny z powierzchnią będą soczewki peryskopu. Od tej chwili okręt i załoga obowiązują pewne rygory. Wszelki ruch wewnątrz odbywać się może jedynie za zgodą oficera wachtowego. Nie wolno palić!

Rozpoczyna się właściwa akcja. Zadanie brzmi: Utrzymać głębokość peryskopową „wtargnąć” na wody terytorialne Polski (3-milowy pas przybrzeżny) i obserwować wszystko to, co się dzieje na wybrzeżu i w brzegów. O tym, że na wody terytorialne wtargnie intruz, wiedzą tylko nieliczni. Nie wiedzą jeszcze tego załogi okrętów patrolowych. Wzięliśmy kurs ku brzegowi.

Okręt utrzymuje stałą głębokość. Co pewien czas padają komendy. Ostro brzęczą

dzwonki alarmowe. Przy aparatach czuwają specjaliści. W kabinie hydroakustyka marynarz Rómek Urbański. Obsługuje szumoniarnik, hydrolokator oraz hydrotelefon. — Hydronamiernik — mówi Rómek — pracuje w układzie pasywnym; my słyszymy — nas nie słyszą. Urządzenie nie zawodzi. Wykrywa szum śrub okrętów nadwodnych i podwodnych. Zbiera również impulsy pracujących hydrolokatorów innych okrętów.

Na razie słychać tylko mruczenie morza. Wokół pustka...

ŚNIADANIE Z „PIERWSZYM PO BOGU”

Zaproszono mnie do messy oficerskiej na śniadanie. Jak wszyscy zgodnie twierdzą, największe zbratanie jest u podwodniaków. Marynarze — dzieła trudny służby pospołu z oficerami — są nieomal na stopie koleżeńskości. Tym większy stopień zażyłości cechuje kadre. Jest jednak wyjątek: to wspólne spożywanie posiłków. Odbijają się one w atmosferze pełnej galanterii, regularności i przestrzegania swego wstępu w całym tego słowa znaczeniu. Ma to swoje głębokie uzasadnienie: służba na okręcie podwodnym jest szczególnie ciężka. Załogi — zwłaszcza w bardzo długich rejsach podwodnych, trwających nawet i 20 dni! — podlegają stresom. Ta atmosfera powagi i wzajemnego szacunku wywiera chyba zbawiający wpływ.

Śniadanie rozpoczął „pierwszy po Bogu”. Dowódca nosi „szlify” kapitańskie i jest najmłodszym dowódcą na jednostkach podwodnych w naszej flocie. Pełni tę funkcję dopiero od dwóch lat; zaś Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej skończył w 1965 roku. Skończył również roczny kurs dowódcy w Leningradzie. W okresie studiów było głośno o nim na Wybrzeżu — był jednym z wybijających się sportowców. Dziś tylko kibicuje, jego pasją stało się pływani.

„OD MASZTÓW AŻ DO ZEN...”

Znamy ten fragment piosenki z nocnych audycji Radia Gdańsk. Co to jest zenna? Słowniczek podaje: zenna (żęza) — miejsce na okręcie między stępem a pierwszym pokładem, w którym zbierają się przeciekające przez poszycie okrętu lub dostające się do kadłuba w in-

ny sposób — woda, smary, paliwo, itd”.

— U podwodniaków — mówi bosman Józef Maciolek — zenna liczy się od fundamentów w mechanizmów głównych. I każę zejść mi pod te „mucha nymy główne”, pod potężne, gorące diesle, gdzie temperatura jest iscie afrykańska. Więc, wchodzę. Tysiące rur, rurek, przewodów, izolacji — a wszystko lśni czystością.

KU BRZEGOWI UCIECZKA

Podeszliśmy pod Wybrzeże na odległość 5 kabli (kabl = 1/10 mili morskiej). Rozpoczynamy obserwację brzegu. Przewadzi ją dowódca, który od czasu do czasu udostępnia mi peryskop. Klifowa linia brzegu, zabudowania, wieże. Ruch na wodzie i na brzegu. Każde spostrzeżenie jest skrupulatnie notowane. Marynarz Marian Miler uruchomił stację radiolokacyjno-obszerną. Służy do wykrywania okrętów nadwodnych i nisko lecących samolotów. Teraz wiele od niego zależy, jakie będziemy mieli rozpoznanie.

W szklach peryskopu w oddali ukazały się sylwetki okrętów. Jeszcze nas nie wypatrzyły. Są coraz bliżej. Biorą kurs prosto na nas. Dowódca zarządził alarm. Gotowość bojowa meldują wszystkie działy. Torpedyści — na dziobie, na rufie. Peryskop idzie w dół. Schodzimy głębiej.

Okręt, jak samolot w przestworzach, pikuje dół. Nazywa się to „trym na dół”. Uczucie szybkiej jazdy wiatr. 20 metrów, 25, 30. Temperatura na zewnątrz spada do 5 metrów o 2 stopnie. Silniki gnają nas na pełne morze. I znów 40 metrów, 50 60...

Okręt podł się. Krople wody spadają po ścianach. Od czasu do czasu także za kolumny. Ciepło. Załoga roznosi po przedziałach specjalne urządzenia do regeneracji powietrza. Powiewa ożywczy tlenem.

Kluczmy. Wiemy przecież, że tam gdzie na górę, jak psy gonące tropią nas patrolowce. Na razie nasza stacja hydrolokacyjna milczy. Wiemy również, że praca naszych urządzeń może być wykryta przez urządzenia na patrolowcach. Oddalić się jak najdalej ze strefy zagrożenia. W pewnej chwili wydawało się, że usłyszeliśmy nadwodnych.

Złudzenie. Na razie spokój. Pan kapitan prosi do stołu. Obiad.

Po kilku godzinach usłysze- liśmy szum śruby okrętowej i pracę hydrolokatora nadwodnych. Wytropili nas. Znow uciechło. Zeszliśmy niżej. Nasz hydrolokator ponownie odezwał się charakterystycznym bąb, bam... I znów cisza. Chwilowo. Teraz następuje kas- kada dźwięków. Przechodzą w piskliwy ton. Ma się wrażenie, że w ścian naszego okrętu uderza grad kamyczków. Głos staje się napastliwy.

Detonacja. Jedna, druga. Cisz- za. Znow łomot. Patrolowce domagają się byśmy się wy- nęzili...

Decyzję podjął d.o. Czas na wynurzenie. Spada wskazów- ka głębokościomierza. Powierz- chnia morza. Wokół nas kotłują- się fale. 4 stopnie w skali Beauforta. Ani śladu cudownej pogody. Deszcz.

O kilka kabli od nas trzy patrolowce. Nawijamy ła- czność. Podziękowanie za współ- pracę.

Idziemy prosto do bazy. W strugach deszczu znów staje obok „pierwszego po Bogu”. Kończy się nasz rejs. Nieba- wem też z łałem opuszczam okręt. Żegnaj się z ludźmi, którzy w ciągu tych kilkun- astu godzin stali mi się przyja- ciółmi, życząc im stopy wody pod kilem i aby... liczba zanur- zeń równała się liczbie wynur- zeń.

HENRYK ZAGAŃCZYK

Mgr Barbara Skuratowicz. Jakubiec, która wykonała w ramach pracy dyplomowej na PWSSP w Poznaniu projekt łazienki dla inwalidów, pracuje obecnie w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego nad nowym typem ruchomych łazienek. Pomysł podjęcia tego tematu powstał w związku z koncepcją powiększania metra- żu mieszkaniowego wraz z powiększaniem się rodziny.

Obecnie budownictwo poz- wała na szybkie i tanie wyko- nanie z dwóch mniejszych mieszkań położonych obok sie- bie (przez likwidację ściany działowej) jednego dużego

Plastycy projektują

Łazienki segmentowe

mieszkania. Takie powiększo- ne mieszkanie miałyby jednak dwie łazienki i podwójne WC — co już byłoby zbyt dużym luksusem.

Projekt mgr Skuratowicz przewiduje montowanie na- bieżni tworzyw sztucznych se- gmentowych łazienek, rozbie- ralnych w razie potrzeby. Projekt powstaje jako obudo-

wa wokół tzw. węzła sanitar- nego — pomieszczenia w WC i kabiny sanitarna. Wszystko — a więc podłogi, sufit, ściany, drzwi wykonane z segmentów. Surowcem są tworzywa sztucz- ne. Łatwo rozbierna łazien- ka może w razie potrzeby po- wiekszyć mieszkanie, co w na- szych jeszcze dość trudnych warunkach jest sprawą niesły- chanie cenna. (PAI)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświę- czone wszystkie muzea z wyjąt- kiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZ- NYCH, HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 17) — codziennie g. 10-18. HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — zamknięte od 17. VII. codziennie g. 10-15. Srody i piątki g. 12-18, soboty i dni przedświa- teczne — zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNI- CZEGO (St. Rynek 45) — co- dziennie g. 9-17, niedz. i święta 10-16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZ- NYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I:

7.30 Moskwa z melodii i piosen- ką; 8.15 Recital J. Clerc; 8.30 Prze- krój muzyczny tygodnia; 9.05 Fa- la 74; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Wakacyjny Teatr dla dzieci młodszych; „Muszę ja odnaleźć”; 10.25 Radiowa Piosenka Miesiaca; 11. „Niedzielnia musicorami”; 12.10 Public, miedzynar.; 12.15 Panora- ma francuskiej piosenki; 13. Wize- runki ludzi myślących — prof. I. Roszkowski; 13.30 Graj graczyku — wybieramy najlepsze kapele i ze- społy ludowe; 14.05 Paula Mauri- ariata; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Ork. Paula Mauriata; 14.30 W Jezioranach; 15. Konc. ży- czeń; 16.05 Transm. z Augsburga miedzy państw. meczu lekkoatle- tycznego RFN — Polska; 17. Śpie- wa Ray Charles; 17.15 Niedzielnia spotkań Studia Młodych; 18.05 „3xR” — czyli Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.55 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20. Dyskusja na tematy miedzynar.; 20.15 Gwiazdy Olimpij; 20.40 Teatr nie tylko zawodowy; 21. Muz. roz- rywkowa; 21.20 Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kolobrzegu — konc. laureatów; 22.25 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.40 Tańczymy do półno- cy; 0.05 Kalendarz Kultury Pol- skiej; 0.10 Program nocny z Kielc.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Felieton Hte- racki; 7.45 W rannych pantoflach „Pogoda pod psem”; 8.25 „Zawsze w niedzielę” felieton Hte racki; 8.35 Public, miedzynar.; 10. Wielkopols- ka niedziela; 12.05 Felieton mu- zyczny J. Waldorfa; 12.35 Czy zna- szcie te książki? 13. Poranek sym- foniczny; 14. Podwieczorek przy mi- krofonie; 15.30 Wakacyjny Teatr dla dzieci i młodzieży „Dziad i ba- ba”; 16. Z twórczości J. S. Bacha; 16.30 Konc. Chopinowski z nagrań Samsona Francosa; 17. Konc. pt. „Mała czarna przy muzyce”; 17.30 Utwory Zoltana Kodalya; 18.35 Fe- lieton aktualny; 19. Teatr PR „Nie trzeba się zarażać”; 20.05 Jazzy; 20.20 Utwory Maurycego Ravela z nagrań Paryskiej Ork. Symf.; 21. Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Gwiazdy wszechświecznych scen ope- rowych; 21.50 Relacja z meczu pił- karskiego „Olimpia” P-ń — „Chro- bry” Głogów; 22. Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Zwycięcy miedzynar. konkursu muzycznych — gra Je- zzy Sulikowski laureat i nagrody Miedzynar. Konkursu dla Wyko- nawców w Genewie; 22.30 Zespół Dziewiatka — Radioforum; 23. Ar- cydziela wszechświecznej muz. fran- cuskiej; 23.35 Różne barwy jazzo- wego saksofonu.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Dawne prze- boje; 8.10 Klaser — magazyn filatelistyczny; 8.35 Niedzielne ryt- my; 9 „Jokohama” — pow.; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi „A...”; 9.35 Program dnia; 10 „Wo- da” i „Cytat z samego siebie”; 10.15 Ilustrowany Magazyn Auto- rów; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane konc. „ortep. Bohuslav Martinu; 11.30 Koncert; 11.55 Jazz w stylu hisz- pańskim; 12.05 „Wskazanie miast Górzowa” — słuch.; 12.30 Miedzy „Robino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przebo- je z nowych płyt; 14.05 Perskon — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 „Dlaczego dziś jest niedzie- la” — śpiewa W. Simona; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przypominamy Tony Bennetta; 15.30 Mvstkowice wioska mała — rep.; 15.50 Aktorzy o piosence — P. Francowski; 16.15 Wszystko o jarmarku; 16.35 Gita- rowe sola Baden Powella; 16.45 Oklaski dla zespołu „Ten Years After”; 17.05 „Jokohama” — pow.; 17.15 „Zapraszamy do studia; 17.40 „Widmo” — słuch.; 18.10 Studio o jednim zbójcach; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Krótko historia Fran- cji w piosence; 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 19.35 Muz. nocna UKF; 20. Złoty nie tył ko nutami pisane; 20.10 Wielkie re- citale; 21.05 Rozmowa Pana z Pa- nem — noczaj; 21.25 Wzór bal- lad starofrancuskich; 21.50 „Ro- berto Devereux” — oper.; 22.08 Śpiewa Waldemar Matuszka; 22.20

PRZYRODNICZE (Świerczewskie- go 19) — codziennie g. 9-15, śro- dy g. 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marchkowskie- go 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15. Wystawa retro- spektywna Jana Berdysza do 31. VIII.

ROLNICTWA (Szreniawa) — co- dziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt., czw., piątek — g. 9-15, po- niedziałki i środy — g. 12-18. Wystawa waz gotuicheskich i „Rzeźba i rysunek Magdaleny Wie- cek” — do 31. VIII.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15 (czyn- ne I piętro).

MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta- dela) — g. 10-18, niedz. i święta g. 11-20.

MUZEUM W KÓRNIKU — co- dziennie g. 9-16, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LI- TERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie; wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątek g. 15-18 (Wyciecz- ki grupowe należy zgłaszać telefo- nicznie, tel. Puszczykowo 190).

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — Wystawa grafiki i książki mary- nistycznej — g. 10-12, niedz. g. 12-18.

TMMP (St. Rynek 10) — Wystawa prac konkursowych „Polska na drodze socjalistycznego rozwoju w latach 1944-1970” (do 15. VII).

GALERIA NOWA (ul. Dabrow- skiego 5) — wystawa prac student- ów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, g. 10-13 i 15-18.

BWA (Arsenał — St. Rynek) — „Plastyka poznańska” g. 11-18, niedz. i św. — g. 10-15, poniedz- nieczyna (od 1 do 26 VII).

Wieczory z Montaignem; 22.35 Po- wracająca melodia; 23.05 „Niekoń- cząca się piosenka”; 23.05 Poeta Skalne- go Podhala; 23.05 Miniatury kla- wiszistów francuskich; 23.50 Na do- branoc gra i śpiewa zespół O’Jaya.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 18, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:

7.40 Takt i minuty; 8.05 U przyja- ciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 „Po dzwonach cisza” fragm. pow. L. Wantuly; 8.35 Hammond wiać modny; 9.05 Refleksy; 9.10 Wakacje z muzyką; 9.30 Słynne rosyjskie zespoły ludowe; 10.08 Zespół Odd Timers; 10.30 Lato z Radem; 11.50 Nie tylko dla kie- rowców; 12.25 Łódź na muzycznej antenie; 12.40 Konc. życzeń; 13. „Je- chałem z Warszawy szerokim go- ścińcem” — mel. lud.; 13.30 Estrad- da młodych; 14. Z cyklu: „Wieś tańczy i śpiewa”; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Piosenki z różnych lat; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Tań- ce z różnych epok; 15.35 Gra Kato- wicki Zespół Tańeczny; 16.10 Z polskiej fonoteki; 16.30 Aktualno- ści kulturalne; 16.35 Uwertury ope- retkowe; 17. Radiokurier; 17.30 Jak było w Opolu; 18. Muz. i Aktualn.; 18.25 Radiowa kronika muzyczna; 19.30 Mel. w dwóch wersjach; 19.45 Społem z wspólnego dobra; 20. Naukowcy rolnikom; 20.15 Ply- toteka; 21. Z księgarskiej laby; 21.15 „qui pro quo” — kochana stara buda — przed mikrofonem Ludwik Sempoliński; 21.40 Minire- citale Saroty Zalatnay; 22.15 W stylu sweet; 22.30 Poznańskie style jazzowe; 23.05 Korrespondencja z granicy; 23.10 Muz. na estradach świata; 0.05 Kalendarz Kultury Pol- skiej; 0.10 Program nocny z Olsz- tyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 W radiowym tygł; 7.45 Piosenki bez słów; 8.35 My 74; 8.45 T. Kassern — Suita orawaska; 9. Świecka muzyka pol- skiego Baroku; 9.20 Opolskie pro- pozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio Moskwa; 10. „Duska” fragm. opow. A. Czehowa; 10.20 Pieśni chóralne P. Maszyńskiego, S. Ka- zurzy, W. Friedmanna i F. Rylin- ga śpiewa Chór PR i TV we Wro- cławiu; 10.40 Sprawy codzienne; 11. Utwory Martinu i Kabełava; 11.35 Postęp, dom, nowoczesność i porady praktyczne dla kobiet; 11.45 Mel. ze Słaska Opolskiego; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13. Wakacje z muzyką — cz. II; 13.35 „Poedynek” fragm. pow. W. Bo- chenska; 13.55 Mini przegląd folklo- rystyczny — Hiszpania; 14. Wiec- le, lenie, tanie; 14.15 „Huta moja młodość”; 14.35 Francuska muzy- ka operowa; 15. Radioferie; 15.40 Z cyklu: „Pieśni i tańce świata”; 16. Alfa i Omega; 17.20 „Antena Młodych” magazyn młodzieżowy; 17.45 Poniedziałne remanenty sport. E. Pacholskiego; 17.50 Radioexpress; 17.55 Pozn. konc. życzeń; 18.40 Za- praszamy do myślenia — dysku- sja; 19. Jimmy Rushing — śpiewa z ork. Olivera Nelsona; 19.15 Język angielski; 19.30 Współczesna poe- zja franc.; 19.40 Konc. z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV pod dyr. P. Warzecha i K. Strvi (Ste- reona UKF); 21.55 Teatr PR „Za- pendereckiego; 23.05 J. F. D’udrien — fragm. utworu; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Z twórczości Guillaume de Machant.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w po- niedziałek Jacek Federowicz; 7.40 Muzyczna zagrywka; 8.05 Kier- masz nły; 8.35 W roli głównej ze- spół Nurt; 9 „Jokohama” — ode- 23. pow.; 9.10 W kregu jazzu; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Meskim okiem — na- gazyn; 11.45 „Zawsze z tej ziemi” — 2. ode. pow.; 12.25 Za kierowni- cą; 13. Na poznajskiej antenie; 15.10 Dyskoteka pod gruszą; 15.30 Powód do dumy; 15.45 Barry Whit- — nowa gwiazda muzyki soul; 16. Pod dachami Paryża; 16.35 „Zeb” gra zespoł Soft Machine; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Jokohama” — 24. ode. pow.; 17.15 Kiermasz nły; 17.40 Harmonia w piekle — rep.; 18. Lato w Filharmonii; Jan Seba- stian Bach — „Kantata o kawie”; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Gra „Śpięsz się”; 19.05 Pow.

w wyd. dżw. — „Diabły” T. No- waka; 19.35 Muzyczna pocztka UKF; 20. Czas teraźniejszy i przeszły; 20.15 60 minut na godzinie; 21.15 „W górę i dalej” gra Kwartet Gordona Becka; 21.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.45 Opera trzo- dnia K. Szymanowski; „Król Ro- ger”; 22.08 Śpiewa Lucja Prus; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Po- ta Skalne Podhala — Stanisław Nedza — Kubiniec; 23.05 Collegium musicum — Wieczór Sonat skrzy- ców Haendla; 23.50 Na dobra- noc śpiewa Shirley Bassey.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 18, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.25 — TTR — Dół i higiena mleka; 7.55 — TTR — Prace żniwne i po- żniwne; 8.25 — Przypominamy, ra- dzimy; 8.35 — Nowoczesność w do- mu i zagrodzie; 9 — Bieg po zdro- wie; 9.20 — Z cyklu — Czas i lu- dzie — dokum. film prod. radz.; 9.35 — „Pionacy kontynent” (kolor); 10.50 — Ex libris (kolor); 11.20 — Zodiak — pod znakiem Rakia; 12 — Dziennik (kolor); 12.20 — Na zielonym rynku — program dla wsi; 12.35 — „Piosenka nam pomogła prze- trwać” — udział biora: miejscowy Zespół Regionalny oraz działacze kulturalni z okresu przedwojen- nego i dzisiejszego. Scenariusz i rea- lizacja — Ryszard Urban (kolor); 12.40 — Pegaz — magazyn kulta- ralny (kolor); 15.05 — Transmisja z miedzy państwowego meczu lek- koatletycznego RFN — Polska (Augsburg); 17.05 — Losowanie To- to-Lotka; 17.20 — „Sprawdź sie- bie” — film dok. o kpt. Leonidzie Telidze; 18.10 — Refleksje obywa- telskie; 18.25 — Tele-Echo (kolor); 19.15 — Dobranoc i Dziennik (ko- lor); 20.10 — „Operacja Zagiel 74”; 20.20 — „Chleba naszego powszed- niego” — film prod. TVP (kolor); 21.20 — Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kolobrzeg 74 — Koncert Finałowy pt.: „Be jeśli żyć, to le- piej żyć” (kolor); 23.20 — Informa- cyny Magazyn Sportowy.

PROGRAM II: 13.50 — „Tunezia — kraina słońca”; 14.20 — „Łowi- czanka jestem” występ Łowickie- go Zespołu Pieśni i Tańca — „Ko- lejary” — pod kier. S. Grzegorska (kolor); 14.40 — Bitwy, kampanie, dowódcy; 15.10 — Z bratnich An- ten; 15.40 — Gra orkiestra Karola Valdaufa — program TV czecho- słowackiej; 16.10 — Świat, oheza je i polityka; 16.40 — Ekran wsom- nień — „Celuloza” — film fab. prod. polskiej — reż. J. Kawale- owicz; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Spotkanie z ja- zem — program prowadzą A. Trzas- kowski; 20.50 — „Łoża” — prze- gląd aktualności teatralnych; 21.20 — „Kobiet ich żucia” — Samotny jak nikt — Cyprian Kamill Nor- wid.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 16 — Oerty; 16.15 — Dziennik (ko- lor); 16.25 — Echo stadionu; 16.55 — Dla młodych widzów — Teleferie — Wakacyjna wyprawa śmiały — Niewidzialna reka — Gra trzo- dnia — film z s. „Samochodzik i Templariusze”; 18.05 — „Miejsce wśród przeobrażeń”; 18.35 — Tele- skop; 18.55 — „Początek świata” — ren. z budowy kopalni „Pomor- zany” (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.30 — „Opera- cja Zagiel 74”; 20.45 — Teatr TV — R. Frejek i W. Kowalski — „Sprawa Polska 1944” — cz. I — reż. R. Wionczek (kolor); 22.10 — „Chwila wspomnień” — ode. III — rok 1973 film dok. prod. TVP; 23 — Dziennik (kolor).

PROGRAM II: 17.10 — Program II proponuje; 17.20 — Spotkanie z krainą — ren. z II Światowego Festiwalu Zespołów Poloni- nych (kolor); 18.10 — Brazem risane — ren. filmowy (ko- lor); 18.25 — Sport u siebie; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (ko- lor); 20.50 — Operacja Zagiel 74; 20.45 — Z cyklu — Wszędzie ży- ją ludzie (kolor); 21.30 — „Panae” — polski film animowany (kolor); 21.45 — Ten nasz zwyciężny świat — program muzyczny; 22.05 — 24 godziny (kolor); 22.15 — W kregu muzyki Marii Szymanowskiej; 22.45 — „Doktor Ewa” — ode. 9 (ostatni) pt. „Pożegnanie” film s. TVP.

PANAM i TWA w obliczu bankructwa?

Dwie największe amerykań- skie linie lotnicze TWA (Trans World Airlines) i PANAM (Pan American World Airways) zakładają że bilans tegorocznej działalności zam- knie się deficytem ponad 200 milionów dolarów. W kwiet- niu PANAM dołożył do prze- wozów lotniczych 6,4 miliona dolarów. Łącznie w ciągu 4 miesięcy bieżącego roku nad- wyżka kosztów przewozów lot- niczych nad wpływami wynio- sła prawie 31 milionów. Była więc prawie o 8 milionów do- larów wyższa niż w analogicz- nym okresie roku ubiegłego. Nie lepsza jest sytuacja TWA, drugiego największego amery- kańskiego przedsiębiorstwa transportu lotniczego. Dzieje się tak mimo iż bilety podro- żały dość znacznie od momen- tu wzrostu cen paliw płyn- nych.

Trudna sytuacja linii lotni- czych była ostatnio w Wa- szyngtonie tematem konferen- cji prasowej z udziałem ame- rykańskiego ministra transpor- tu Brinegera. Oświadczył on,

że rząd USA robi wszystko, by zapobiec bankructwu prze- wozników powietrznych. Nie należy jednak liczyć — jak oświadczył minister — na bez- pośrednie subwencjonowanie przedsiębiorstw lotniczych, zmniejszą



Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Powszechne Domy Towarowe
w Poznaniu

INFORMUJE, ŻE
NA PARTERZE W „OKRĄGLAKU“

URUCHOMIONO NOWY PUNKT USŁUGOWY
ŚWIADCZĄCY USŁUGI W ZAKRESIE:

- NAPRAW SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO (odkurzacze, miksery, opiekacze, maszyny elektryczne do golenia, zabawki mechaniczne),
- DORABIANIE KLUCZY PATENTOWYCH,
- NAPRAWA APARATÓW PROJEKCYJNYCH niemych i dźwiękowych.

Punkt czynny jest codzień od godz. 9 — 19.
4792-K1

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielca Hurtownia Międzypowiatowa „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu, ul. Głogowska 218 — zatrudni:

starszego magazyniera do magazynu składowego w ZABIKOWIE, pow. Środa Wlkp. wykształcenie średnie lub zawodowe, znajomość zagadnień obrotu towarowego. W sprawie omówienia warunków pracy i płacy, prosimy zgłaszać się osobiście. 4828-K1

Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów w Poznaniu, ul. Sikorskiego 12/13 — zatrudnią natychmiast n/w pracowników:

- tokarzy,
- spawaczy,
- ślusarzy ogólnych,
- mechaników samochodowych,
- blacharzy,
- kierowców z II kat. prawa jazdy,
- elektryków samochodowych,
- stolarzy,
- kowali,
- lakierników samochodowych,
- tapicerów,
- robotników do pracy w rozdzielniach i transporcie.

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Spraw Osobowych i Szkolenia pod w/w adresem, tel. 33-12-77. 4664-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego w Poznaniu zatrudni zaraz pracowników zamieszkałych na terenie Poznania i powiatu poznańskiego:

- kobiety przy produkcji wyrobów mrożonych
- pracowników przeładunkowych
- odtajaczy
- majstrów produkcji (magazynierów)

Informacji w sprawie pracy i płacy udzieli Dział Kadr — Poznań, ul. Druskenicka 2/4. Dojazd autobusem nr 60, 68, 72. Dla kobiet zatrudnionych przy wyrobach mrożonych istnieje możliwość zakwaterowania na kwaterach prywatnych. 4817-K1

Praca • Nauka

Małżeństwo przyjmie do-
zostawę, warunek miesz-
kania. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 34670g

Malarzy przyjmie. Os. Rze-
czypospolitej 46 m. 6.
34640g

Potrzebni do prac zni-
wych — mężczyźni. Frac-
kowiak, Góratowo, poczta
Swarzędz. 34616g

Ogrodnika praktyka oraz
dwie kobiety zatrudni za-
raz ogrodnictwo szklar-
niowe. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 34667g.

Przyjmę kobiety do prac
w ogrodnictwie i małym
gospodarstwie warunki
bardzo dobre, mieszkanie
utrzymanie. Poznań —
Szczepankowo, Głębowa
28, tel. 707-25. 35080g

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 34309g.

Kupię bony PeKaO. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 34349g.

Kupię 900 bonów PeKaO.
Telefon 331-468. 34826g

Kupię okazjonalnie komplet
na sypialnię Chippendale
lub w stylu francuskim.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 34665g.

Sprzedam MZ-ES 250/2.
Ul. Ratajczaka 13 m. 1.
34755g

Kompletny warsztat me-
chaniczny — w tym to-
karnię, strugarkę, balans,
szlifierki elektryczne i in-
ne urządzenia — sprze-
dam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 34753g

Sprzedam ciągnik Ursus
mały, rejestrowany, z ka-
biną, sprawny. Aleksan-
der Przybył, Robakowo,
poczta Gądk, pow. Śrem.
34312g

Sprzedam motocykl „Zin-
dapp” KS-600. Wawrzy-
nia 37 m. 24. 34065g

Kozuch męski welur eks-
portowy nr 54, sprzedam.
Tel. 673-901. 34821g

Okazja — meble kuchenne,
piekarnik gazowy o-
raz odzież i obuwie uży-
wane, tanio sprzedam.
Adres: Grunwaldzka 66
m. 4. 34805g

Pilnie sprzedam Zetor
25A, stan bardzo dobry.
Władysław Szajek, Szew-
ce 64, pow. Nowy Tomyśl.
34804g

Sprzedam grysy biały, róż-
owy, czarny, porcelanę,
tłuczki, wapno. Głogow-
ska 99 m. 4. 34789g

Sprzedam motocykl Ma-
etches 350 — Sport w
idealnym stanie. Wawrzy-
nia 29 m. 2. 35301g

Gerbera — sadzonki po-
chożenia holenderskie-
go, nowości — sprzedam.
Ogrodnictwo — Grzybow-
ski, Ludna 8, 05-710 Mila-
nowek koło Warszawy.
Tel. 58-35-48. 1659-K2

Sprzedam namiot Sopot
5 za połowę ceny. Ogła-
daj Puszczkowsko, Świer-
kowa 1. 35196g

Sprzedam sadzonki goź-
dzików do ukorzenienia
(import — Holandia 1974).
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 35201g.

Sprzedam dywan — wy-
kładzina podłogowa prod.
RFN 2 m. szer. dług. 10
m, tel. 67-42-53. 35172g

Samochody

Sprzedam okazjonalnie Fiat
Monte Carlo, z silni-
kiem 1600. Tel. 660-172.
34980g

Chevroleta tanio sprze-
dam. Osiedle Wielkiego
Października 7 „i” m. 87.
34239g

Sprzedam Moskwicę 407.
Tel. 32-06-52, od godz. 16.
34700g

Sprzedam przyczepę do
samochodu „Warszawa”,
kupię głowicę do Skody
1000 MB. Antkowiak, ul.
Antoniego 45a, tel. 709-24.
34258g

Sprzedam Fiat 125, rocz-
nik 1970. Tel. 455-39 (go-
dziny 12-18) lub oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 34298g.

Sprzedam samochód War-
szawa Pick-up (skrzynia
drewniana), stan dobry.
Wolsztyn, ul. Sienkiewi-
cza 4a. 34719g

Sprzedam Moskwicę 412,
Skodę S-100, rok prod.
1972. Józef Ratajczak
Bierzglin, pow. Wrześ-
nia. 34763g

Syrenę 104 — sprzedam.
Wiadomość: tel. 67-42-56,
od 17-19. 34311g

Camping przyczepę pro-
dukcji angielskiej 4-oso-
bową sprzedam. Luboń
1, ul. Marchlewskiego 8,
niedziela godz. 15-18.
35305g

Samochód Zastawę 750 —
sprzedam. Poznań, Lu-
beckiego 6c. 34350g

Sprzedam Volkswagena
1200, rocznik 1968. Stan do-
bry. Poznań, ul. Grodzi-
ska 36a. Ogł. od wtór-
ku, godz. 15-18. 34892g

Kupię bony PeKaO na sa-
mochód. Tel. 659-89, od
godz. 16. 33810g

Moskwicę 407, sprzedam.
Świerczewskiego 30a m.
10, tel. 422-15, godz. 14.30
— 16.30. 34897g

Sprzedam pilnie samo-
chód NSU 1000C, czerw-
ony, w bardzo dobrym sta-
nie. Tel. 602-07. 34733g

Sprzedam Fiat 125p 1300.
Bułgarska 108a m. 6. Ogła-
daj od godz. 16. 34111g

Sprzedam Skodę - Octa-
wię Super. Dąbrowskiego
219. 34784g

Kupię samochód ciężaro-
wy marki Star. Poznań,
Górczyńska 13. 34834g

Sprzedam Syrenę 104, rok
1972, stan bardzo dobry.
Poznań, ul. Grunwaldzka
146a. 35116g

SPÓŁDZIELNIA PRACY ZAKUPI MASZYNY LICZĄCE

elektroniczne, czterodziałaniowe

oraz SUMATORY

ze źródeł państwowych
uspołeczniionych lub prywatnych.

Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19
dla 1568-K2

Kupię ciągnik Ursus —
sprzedam Stara 25, wy-
wrotkę lub zamienię na
ciągnik. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 34340g

Sprzedam Warszawę 223
Grodziska 23a. 34274g

Sprzedam samochód Wart-
burg typ 312, stan bar-
dzo dobry. Sikorskiego
30 m. 10, ogł. od godz.
9-14. 35391g

Sprzedam Skodę 1000 MB
rocznik 1969 Poznań, De-
bowa 45 m. 9. 35135g

Uwaga kierowcy Syren!
Zakładam dzwignię bie-
gów w podłozie. War-
szat Mechaniczny Przeł-
mierowo ul. Polwarczna
1 (koniec ulicy Dąbrow-
skiego). Gwarancja za-
pewniona. 35262g

Lokale

Przedsiębiorstwo Pań-
stwowe wynajmie na o-
kres lat 2 do 3 pokój o
powierzchni 20-30 m² z
przeznaczeniem na pomie-
szczenie biurowe. Pokój
z telefonem — dzielnica
Grunwald. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 34694g. 34694g

Małżeństwo (wykształce-
nie wyższe i średnie) z
4-letnią córką wynajmie
pokój z c.o. w Poznaniu,
Puszczykowie lub Kle-
rku od 1 września br.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 34786g.

Zamienię M-3, M-1 od-
dzielne — na jedno 3-4
pokojowe, może być wil-
lowe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 34678g

W dniu 12 lipca 1974 r. zmarła nagle
ceniona, długoletnia, emerytowana na-
uczycielka Technikum Energetycznego
im. A. Zawadzkiego w Poznaniu

JANINA KOTOWSKA

przyjacieli młodzieży i wzorowa koleżan-
ka. Rozstajemy się z człowiekiem prawym
i kochanym, którego świetlaną pamięć za-
chowamy w naszych sercach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek
dnia 15 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu
junikowskim.

Dyrekcja — Rada Pedagogiczna — ZNP
Administracja, Komitet Rodzicielski
i młodzież Technikum Energetycznego
im. A. Zawadzkiego w Poznaniu.



UWAGA, MIESZKAŃCY CZARNKOWA!

SPÓŁDZIELNIA PRACY „JUWELIA”
w Poznaniu, plac Wolności nr 5
PODAJE DO WIADOMOŚCI, że
w Czarnkowie przy ulicy Kościuszki 22
PROWADZI ZAKŁAD USŁUGOWY
BRANŻY ZŁOTNICZO-ZEGARMISTRZOWSKIEJ

Zakład świadczy usługi dla ludności
w zakresie:

- PRZEROBU ZŁOTA
- NAPRAW JUBILERSKICH
- oraz NAPRAW ZEGARKÓW i ZEGARÓW.

SPÓŁDZIELNIA GWARANTUJE SZYBKIE WY-
KONANIE USŁUGI oraz FACHOWĄ OBSŁUGĘ.
4705-K1

Przetargi

Zakłady Rowerowe „Predom - Romet” Poznań,
ul. Serbska 7 — ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wy-
konanie robót wyburzeniowych, polegają-
cych na rozbiórce budynków mieszkalnych,
garażowo - warsztatowych oraz parkanów.

Termin rozpoczęcia robót: 29. VII 1974 r.
Termin zakończenia robót: 31. VIII 1974 r.

Słabe kosztorysy można odebrać w Dziale
Inwestycji w siedzibie Zakładów, pok. 63, w
godz. od 7 do 15.

Oferty w zalakowanych kopertach należy
składać w sekretariacie Zakładów, w terminie
do 10 dni od daty ukazania się niniejszego
przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zakładów,
w dniu 27. VII 1974 r. o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział przedsięw-
iastwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofe-
renta lub unieważnienia przetargu bez podania
przyczyny. 4797-K1

Zjednoczone Zespoły Gospodarcze — Zakład
Produkcji Narzędzi i Urządzeń Technicznych
w Poznaniu, ul. św. Wawrzyńca 28 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wy-
konanie robót remontowych dachu, pole-
gających na wymianie dachówek oraz ry-
nię w budynku przy ul. Kramarskiej 2.

Termin wykonania robót do 30 września
1974 roku.

Szczegółowe informacje można otrzymać w
Zakładzie przy ul. Wawrzyńca 28, w godz. od
8-15, tel. 432-25.

Oferty w zalakowanych kopertach należy
składać w Sekretariacie Zakładu, w terminie
do 10 dni od daty ukazania się niniejszego prze-
targu, względnie nadesłać pocztą.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zakładu
następnego dnia, po upływie terminu ich skła-
dania o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział przedsięw-
iastwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofe-
renta lub unieważnienia przetargu bez podania
przyczyny. 4667-K1

Sprzedam działkę 300 m²
z domkiem mieszkalnym,
2 pokoje, powierzchnia
34 m², ogród owocowy na
Osiedlu Warszawskim, ce-
na 90.000.—, z meblami
110.000.—. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 34232g

Kupię dom jednorodzin-
ny w stanie surowym lub
rozpoczęta budowa — Po-
znaniu lub Śremie. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 34211g.

Z powodu choroby, odst-
ąpię piekarnię w środku
miasta. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 34207g.

Sprzedam komfortową
willę jednorodzinna, ga-
rażem w mieście nadgra-
nicznym Gublinie. Możli-
wość dochodowej eksplo-
atacji. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 34799g.

Bliski Grunwald — piek-
ne położenie, cisza, zieleni-
— nowa luksusowa willa
jednorodzinna, wolnosto-
jąca, 5-pokojowa z ogro-
dem, garażem sprzedam
z powodu wyjazdu poważ-
nemu reflektantowi. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 34057g.

Kupię dom jednorodzin-
ny, pół bliźniacze w Po-
znaniu lub Lesznie.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 34267g.

Sprzedam dom blisko Po-
znania. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 34261g.

Sprzedam domek jedno-
rodzinny w bardzo do-
brym stanie oraz budynek
gospodarczy cały podpiw-
niczony, 600 m² ogrodu
przy komunikacji miej-
skiej Poznań, Luboń 4,
ul. Ratajczaka 6, Uszak.
34696g

Sprzedam domek jedno-
rodzinny z ogrodem, wa-
runek mieszkalny. Poz-
nań — Antkowiak, ul.
Swantibora 29. 34720g

Sprzedam nowy dom z
garażem Dąbrowskiego
283. 34734g

Sprzedam domek z ogro-
dem w Poznaniu. Adres
wskaże „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 34650g.

Sprzedam bardzo dużą
działkę budowlaną w
Złotnikach. Tel. 657-03,
godz. 16-18. 34689g

Różne

Spawacz! Poszukuję wy-
konawcy na budowę
szklarni 12x50. Oferty z
terminem wykonania, ce-
na pod adresem: Po-
znań, Kasztelańska 69, te-
lefon 679-255. 34251g

Garaż w centrum zamie-
nie na Winogrody. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 34823g.

Oddam w dzierżawę ga-
raż dwustanowiskowy,
ogrzewany z kanałem,
Grodziska 26 m. 3. 34324g

Naprawa lodówek, tele-
fon 33-16-07. 33829g

Matrymonialne

Rozwiedziona, dwoje du-
żych dzieci, niezależna,
niebiedząca, wykształce-
nie średnie, piękne mie-
szkanie w Poznaniu, po-
znańska samotnego do-
la 50 z prowincji niewy-
kluczone. Cel matrymo-
nialny. Tylko poważne
oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 34306g.

Kawaler posiadający gos-
podarstwo rolne pozna-
panie do lat 25, materiał
nie niezależna, szczupła
średniego wzrostu. Cel
matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 34612g.

Kawaler lat 29, posiada-
jący gotówkę poślubi pa-
nią z gospodarstwem rol-
nym. Poważne oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 34797g.

WERONIKA SKRZYPCZAK z domu Misiaczyk

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm.
o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Jun-
ikowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Szamotulska 17a m. 1. 35394g

† Dnia 12 lipca 1974 r. zmarła przeżyw-
szy lat 75 nasza najukochańsza matka
i babunia

MARIANNA PILZ

z domu Wasiela

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm.
o godz. 9.50 na Junikowie.

W głębokim żalu pogrążona

najbliższa rodzina

Poznań, Oś. Kosmonautów 9 m. 37. 35411g

† Dnia 12 lipca 1974 r. zmarła po długiej
i ciężkiej chorobie ukochana matka,
teściowa i babunia, śp.

JANINA KLEMKE

z domu Szpringer

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 15 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu
junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

35406g

Dnia 13 lipca 1974 r. zmarł nasz naj-
droższy mąż, ojciec, brat, wujek i szwa-
gier

JAN MALINOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm.
o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążeni

żona, córka, syn

oraz rodzina

Poznań, Różana 5 m. 6. 35419g

† Dnia 11 lipca 1974 r. zginął śmiercią
tragiczną w wieku lat 34, mój naj-
ukochańszy mąż, ojciec, syn, brat, szwa-
gier i wujek, śp.

ALEKSANDER KARGE

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm.
o godz. 13.20, na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Kochanowskiego 23 m. 1. 35414g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 13 lipca 1974 r. zmarł nasz uko-
chany mąż, ojciec, teść, dziadek i pra-
dziadek, przeżywszy lat 85, śp.

JÓZEF SZOFER

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm.
o godz. 12.30 na Junikowie.

W smutku pogrążona

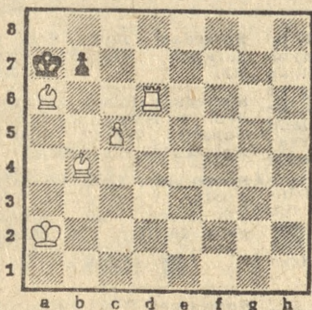
żona z rodziną

Poznań, Szamarzewskiego 34 m. 8. 35423g

Cel uświęca środki

NA
64
potach

DIAGRAM NR 87
L. Knotek, 1943 r.



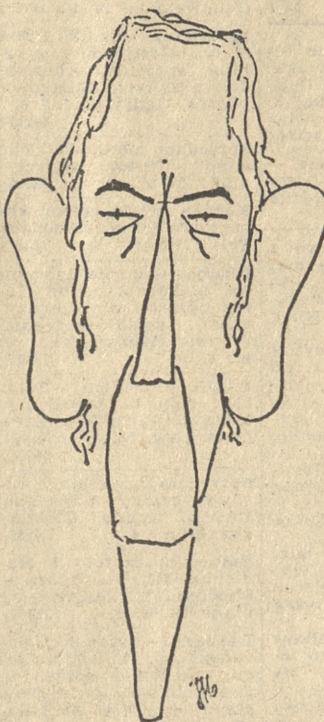
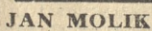
1. Omar I (ok. 351-444) zdobywca
Syrii, Persji i Egiptu; 2. Eligiusz
Nowiadomski, 3. Zygmunt Luk-
semburski, cesarz rzymski i król
węgierski, 4. Samuel Zborowski,
ceto (ok. 890-965), margrabia
Marchii Wschodniej, 5. Hieronim
Radziejowski, 7. Fryderyk I Bar-
barossa, cesarz rzymski i król nie-
miecki, 8. Wiktor Quisling skazany
za zdrajcą w 1945 r., 9. Konstancy-
usz, wielki książę rosyjski,
należący do dynastii Rur-
kowiczów, 10. Herostates, szewc z Efezu.

między WIERSZAMI

Oczywiście tym razem nie obyło się bez zapłacenia pewnych kwot... tytułem podatku wyównawczego.

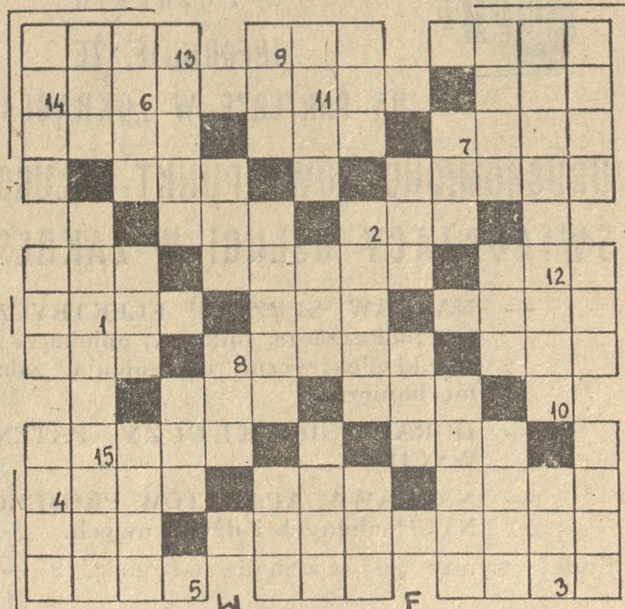
Ie nie każdy sposób zasilałnia kiesy jest dobry, przekonali się piłkarze lokalnej drużyny z Gravesend (Wielka Brytania), którzy za grę przez 20 minut na golasa ukarani zostali grzywną w wysokości 50 funtów. O tym, iż wpływy z tego meczu również były niewysokie świadczy komentarz sekretarza klubu, który fakt ten skwitował następująco: - Teraz to już naprawdę jesteśmy „golicami”. (zb)

KAROL BADZIAK



Jan Kobuszewski

KRZYŻÓWKA NR 27



W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Tomasz Stryczynski — ul. Nie-

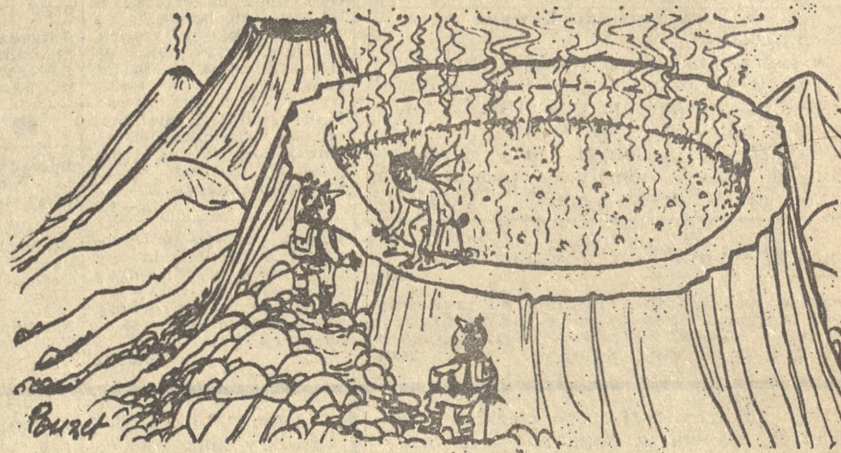
Zgadywanka historyczna

Kto to zrobił?

Czyń bywają czasem niecie. Z tych przedstawionych tutaj, każdy zasługuje na potępienie. Przypomnijmy sobie kto dopuścił się tych czynów: 1. Kazał spalić Bibliotekę Aleksandryjską? 2. Dokonał zamachu na pierwszego prezydenta Polski? 3. Pozwolił spalić Jana Husa? 4. Zabił Jędrzeja Wapowskiego? 5. Wymordował podczas uczt zaproszonych książąt słowiańskich (X w.)? 6. Zdradziwszy kraj, przyczynił się do najazdu Szwedów na Polskę? 7. Poleciał zbурzyć Mediolan w XII w.? 8. Zdradził naród norweski, stojąc na czele prohitlerowskiego rządu? 9. Rozkazał przykuć Waleriana Łukasińskiego do armaty? 10. Podpalił świątynię w Efezie?



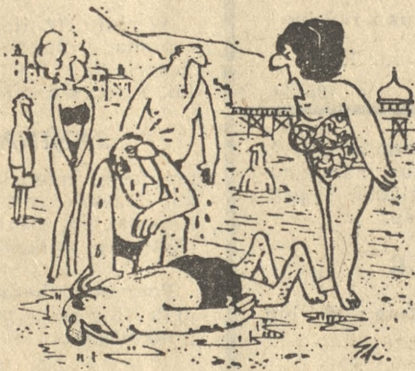
— Wstydziłabyś się śledzić tu tak sexy, podczas kiedy na świecie ludzie głodują i żyją w slumsach!



— Dziś cudowna kąpiel!



— Jeśli kryzys paliwowy pogłębi się będziemy musieli nauczyć się żeglować!



— W żadnym przypadku „sztucznego” oddychania. Mój mąż nie lubi namiastek!



Bez podpisu